PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 24 (1170) DNIA 16 MARCA 1936 ROKU ROK XVI

I. K. P. – Skoda 16:0!

Br. Czech pierwszy w zjazdach

Spodziewany epilog narciarskich mistrzostw Polski w Zakopanem

Sensacyjny przebieg pingpongowego turnieju w Pradze

Piłkarze Węgier lepsi od Niemców o jedną bramkę

WĘGRY — NIEMCY 3:2

BUDAPESZT, 15.3. — Tel. wł. — Budapeszt, który od 5 miesięcy nie widział już meczu międzypaństwowego przeżył dziś nielada ucztę sportową. 40.000 było świadkami jak drużyna węgierska pobiła nieznacznie i... niezbyt zasłużenie wsławioną zwycięstwami na półwyspie iberyjskim jedenastkę Niemiec.



HOLLMANN (H.D.W.- jedyny zawodnik zagraniczny w Zakopanem, wygrał zjazd o mistrzostwo Polski, a w kombinacji alpejskiej zajął 2-gie miejsce.

Zwycięstwo nie było zasłużone. Zapewne, drużyna węgierska była zespołem lepszym technicznie, błyskotliwszym i może nawet szybszym. Niemcy grali jednak energiczniej, skuteczniej i niebezpieczniej, podawali dokładniej. Jeszcze w pierwszej połowie, gdy Niemcy grali pod wiatr i słońce, Węgrzy wypadli znacznie efektowniej. Wówczas tylko niezmordowany Szepan pchał atak naprzód. Po przerwie doszedł do głosu Lenz i wówczas tylko znakomity Szabo w bramce uchronił Węgrów od porażki, broniąc szereg bardzo niebezpiecznych strzałów.

Niemcy nie zasłużyli jednak też na zwycięstwo. Remis byłoby wynikiem najsłuszniejszym, odpowiadającym zarówno równej grze w polu i licznym błyskawicznie zmieniającym się sytuacjom podbramkowym.

W drużynie niemieckiej nikt nie zawiódł. Bramkarz Sonnrein puścił coprawda przez ręce ostry strzał Cseha. W ataku słabiej troche wypadła młoda prawa strona Gellesch i Elbern. Sold w pomocy doskonale obstawił dr. Sarossiego, narażając najlepszego gracza Węgier na ostrą krytykę swych rodaków. Najlepiej grali jednak Szepan i obrońca Muenzenberg.



NOWICKI ATAKUJE BRAMKARZA BRAETA
Polskie to nazwisko należy do skrzydłowego reprezentacji Fracji, która pokonała Belgję 3:0 w Paryżu.

W drużynie węgierskiej znakomity był lewoskrzydłowy Hungarii, Titkos, a bardzo dobry rezerwowy Szapancsik, którego wstawił w 40 min. na miejsce Kardosa kapitan związkowy Węgier dr. Dietz. W pomocy wyróżnił się prawy Sebes, w obronie Vago. Bramkarz Szabo znakomity: do jego długich rąk lgnęły wszystkie piłki.

Bramki padły w następującej kolejności: w 15 min. najzupełniej nieoczekiwanie przebija się ze środka pola Titkos, biegnie wzdłuż linji bocznej, w momencie gdy obrońcy czekają na centrę, skręca gwałtownie do środka i strzela w pełnym biegu. 32 min.: Szepan stacza pojedynek z Turaiem, podaje do Urbana, który strzela ponad rzucającym się Szabo.

13 min. II połowy: Urban przebija się, podaje płasko a Lenz pod kątem strzela półgórą. 18 min.: prawoskrzydłowy Cseh strzela ostrą bombę, która muska ręce Sonnreina i wpada do bramki. 38 min.: w zamieszaniu podbramkowem Titkos podaje przed bramkę, Sarosi uprzedza wybiegającego Sonnreina i piersią umieszcza piłkę w siatce.

W przedmeczu amatorzy Budapesztu pobili reprezentację prowincji węgierskiej 2:0.



SUKCES NEUDINGA
Bokser Makabi pokonał w ramach meczu z CWS groźnego dla siebie rywala w osobie Karpińskiego, który gratuluje mu zwycięstwa.



A. Z. S. — LEGJA 2:1
Gorący moment pod bramką akademików. Ciekawi widzowie wkroczyli na boisko, aby nie stracić nic z tej sceny.

HISZPANIE W POLSCE.

Bilbao, jedna z najlepszych drużyn hiszpańskich nawiązała z Pogonią kontakt. Hiszpanie mają ochotę wybrać się na dłuższe tourne do Polski (4—5 meczów). Pogoń zasadniczo potraktowała ofertę Hiszpanów bardzo życzliwie, ostateczna decyzja zapadnie jednak dopiero po omówieniu warunków finansowych, które rzecz oczywista są dość wysokie. Tournee Bilbao po Polsce rozpoczęłoby się od Lwowa (28 i 29 czerwca), a następne mecze przewidziane są w Krakowie, Łodzi i Poznaniu. (K.).

HASMONEA CORAZ SILNIEJSZA

Hasmonea dozna w najbliższych dniach ponownego wzmocnenia. Do klubu lwowskiego zgłosił bowiem swe przystąpienie doskonały obrońca bielskiego BBSV, Hönig. Pozatem Hasmonea pozyskała już definitywnie Rotsteina, napastnika Hakoahu z Gracu, który miał początkowo dość znaczne trudności z uzyskaniem zwolnienia z Austryjackiego Związku Piłk Nożnej. Na pad Hasmonei ma podobno wzmocnić jeszcze jeden z graczy rówieńskich (K)

Koszykarze zgłoszeni do Genewy

Zarząd PZGS na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę wyjazdu naszych koszykarzy na międzynarodowy turniej miast do Genewy, który odbędzie się w dniach 3—5 maja i wyprawę tę zaakceptował, wysuwając jednakże warunki, pod któremi może ona dojść do skutku.

PZGS zażądał mianowicie od Poznańskiego OZGS, aby przy wystawieniu zespołu brana była pod uwagę jedynie słynna już dziś pierwsza piątka KPW w osobach Kasprzak, Łój, Patrzykąt, Różycki i Grzechowiak, rezerwę stanowiliby zaś zawodnicy krakowscy: Stok, Miodoński, Zdzisławski, Szostak, Rezisch i Andrzejewski.

Następnie zarząd PZGS zastrzegł sobie, że drużynie musi towarzyszyć koniecznie trener p. Kłyszejko, którego zadanie sprowadzałoby się między innemi do kierownictwa sportowego oraz obserwacji zespołów przeciwnych, co jest b. ważne ze względu na późniejszy udział tych państw w Olimpjadzie berlińskiej.

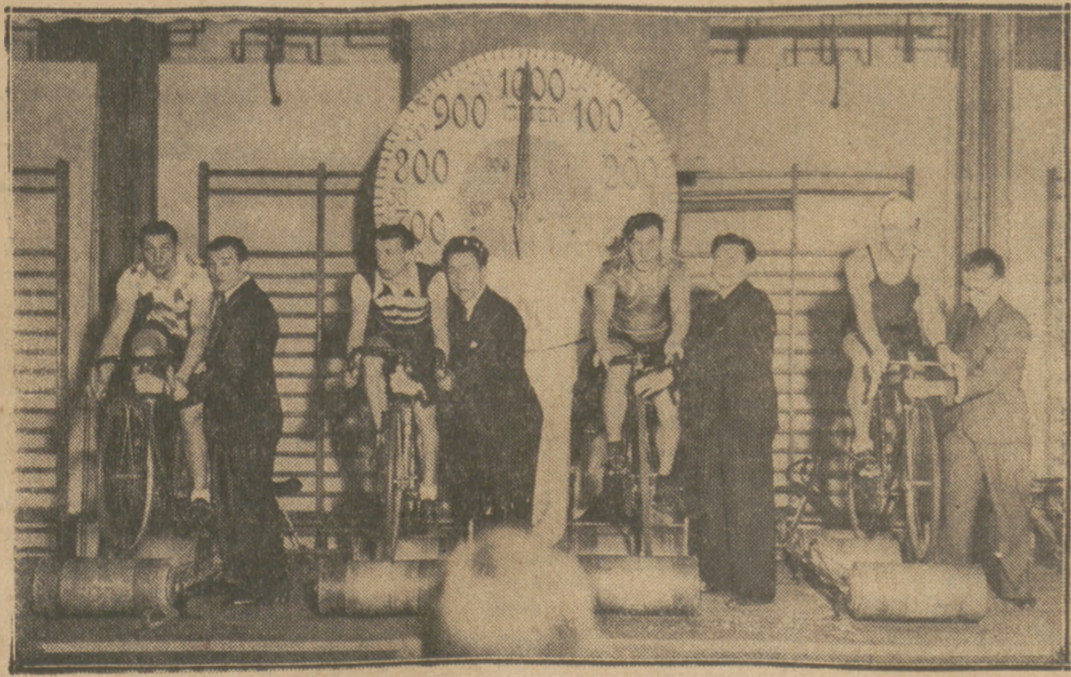
Rozumowanie PZGS jest zupełnie słuszne i spodziewać się trzeba, że przy poparciu P. K. Ol. wyprawa do Genewy dojdzie do skutku. Zaznaczyć bowiem należy, że PZGS otrzymał ostatnio ponowny list od Związku Szwajcarskiego, przynaglający zgłoszenie zespołu polskiego i nie czekając na odpowiedz Poznania, zgłoszenie to już wysłał.

•

Sędziowie: Piotrowski, Fabry i ewentualnie Mrozowski (wszyscy z Krakowa) wyjadą do Berlina na kurs sędziów piłki ręcznej, który odbędzie się w kwietniu.



BIEGACZE AZS-u LWOWSKIEGO
od lewej: Wojdołowicz, Jasiński, Dubanik, Balicki (kier. sek.), Drohomirecki, Misiura, Bomba, Matlakiewicz i Chomin.



TURNIEJ KOLARZY NA ROLKACH W ŁODZI
Bieg wygrany przez warszawianina Michalaka (od prawej). Dalej: Schmidt, Starzyński, Popończyk.



HARATYK
najlepszy narciarz Śląska

Ile właściwie było: 9:5–11:3–16:0?

Fatalny epilog mistrzostw bokserskich Polski

Stary, roztrzęsiony autokar wyruszył z bokserami Skody na mecz z I. K. P. już o 9-tej rano, ale przybył do Łodzi o trzeciej popołudniu. Samochód psuł się po drodze, stał w polu i denerwował zawodników. Gdy przybyli na wagę okazało się, że aż dwuch z nich — Czortek i Kozłowski — przekroczyli limit. Co gorsza, Skoda nie wystawiła zawodnika w kategorji półciężkiej.

Wytworzyła się sytuacja, która stosownie do regulaminu groziła Skodzie utratą 16 punktów walkoverem. Gospodarze ogłosili nawet swe zwycięstwo w stosunku 16:0. Skoda jednak zgłosiła protest, umotywowany tem, że waga zawodników nie odbyła się w przepisanym czasie, to jest na godzinę przed meczem.

Skoda przystąpiła do meczu wogóle bez serca. Trudno inaczej się wyrazić z chwilą, kiedy Seweryniak i Matuszewski byli w Łodzi, a jednak nie stanęli na ringu. Mówiono coś nawet o nieporozumieniach wewnętrznych, ale do plotek tych nie przywiązujemy większej wagi. Natomiast dodajemy, że nieobecność Seweryniaka została wytłómaczona wrzodziankami, które podobno wysypały mu się w ostatniej chwili poniżej pleców.

Wobec komplikacji z wagami — (Bartniak też ważył o 200 gr. za dużo), na ringu stanęły pary najzupełniej niedobrane i niemal wszyscy zawodnicy walczyli nie w swych kategorjach.

Tak więc Szwed walczył w koguciej, Kozłowski w lekkiej, Bąkowski w półśredniej, Durkowski w średniej, a Pietrzak w ciężkiej! Jednem słowem wytworzył się kompletny bałagan, który w znacznej mierze obniżył poziom meczu.

Jedynem wartościowem spotkaniem był pojedynek Woźniakiewicza z Kozłowskim. Był to mecz bardzo ciekawy i emocjonujący, który jeszcze raz dowiódł, iż Kozłowski nie przedstawia żadnej klasy w kategorji lekkiej. Na drugiem miejscu postawilibyśmy mecz Pisarski — Durkowski, ale tu znów łodzianin awansował do zbyt wysokiej kategorji i na tle cięższego i mocniejszego Pisarskiego, trudno ocenić postępy, jakie podobno poczynił Durkowski w ostatnich czasach.

Mecz rozpoczął się od spotkania Popielatego z Adamczykiem. Walka stała na niskim poziomie, przyczem łodzianin od startu do finiszu miał zdecydowaną przewagę.

W wadze koguciej Czortek stanął przeciw nowicjuszowi Szwedowi, z którym nie miał wielkiej roboty. Czortek absolutnie się nie wysilał, dążył do zwycięstwa dość prymitywnemi środkami i od pierwszej chwili polował wyraźnie na nokaut.

Nokaut jednak nie chciał przychodzić i potwierdziła się stara prawda, że Czortek nie ma mocnego punczu.

Spotkanie Spodenkiewicza z Millerem wypadło blado i nieciekawie. Miller nie zdradzał żadnej ochoty do atakowania Spodenkiewicza, a jest powszechnie znane, że łodzianin jest raczej bokserem kontrofensywnym niż ofensywnym. W rezultacie Spodenkiewicz wygrał wysoko, ale nie mógł zaimponować i dowiódł, podobnie jak Czortek, że nie ma niebezpiecznego punczu.

W wadze lekkiej startował Kozłowski przeciw Woźniakiewiczowi. Kozłowski jeszcze chyba nigdy w życiu nie dostał takiej lekcji boksu. Mówiąc dokładniej, łodzianin zdeklasował warszawskiego punczera. Woźniakiewicz umiejętnie wykorzystał wszystkie błędy Kozłowskiego, a przedewszystkiem braki w kryciu, złą postawę i często trafiał podbródkowemi w zbytnio wysuniętą ku przodowi głowę.

Kozłowski obnażył swój skąpy repertuar uderzeń, ograniczył się jedynie do sierpów, przeważnie lewych, których Woźniakiewicz dość łatwo unikał. Natomiast Kozłowski zupełnie nie umiał bić prostemi i na skutek tego ani przez chwilę nie mógł łodzianina utrzymać na dystansie i stworzyć pozycję dla swego niebezpiecznego sierpa. Woźniakiewicz niemal przez całą walkę łatwo wchodził w przeciwnika i demolował go bez trudu. Już w pierwszej rundzie Kozłowski mocno krwawi i zdaje się być ogłuszony. W pozostałych rundach twarz Kozłowskiego przedstawia krwawą maskę. Dodamy jeszcze, że Kozłowski okazał się zupełnem zerem taktycznem i zupełnie stracił głowę.

Bąkowski zadebjutował w półśredniej. Eksperyment przypuszczalnie pierwszy i ostatni. Jest rzeczą jasną, że Bąkowski jest zbyt słaby fizycznie na tę kategorję. W tych warunkach trudno krytykować Bąkowskiego, który ustępował sile fizycznej Banasiaka. Inna sprawa, że Banasiak walczył wyjątkowo dobrze, a nawet potrafił zdobyć się na kontry. Dopiero w ostatniej rundzie Banasiak opadł z sił i dopuścił przeciwnika do głosu. Wynik remisowy odpowiada mniej-więcej przebiegowi walki, choć raczej nieznaczną przewagę punktową miał łodzianin.

Z zaciekawieniem oczekiwano startu Durkowskiego, którego dobra forma była już sygnalizowana oddawna. Niestety Durkowski został przesunięty do kategorji średniej i cięższy Pisarski nie był dla niego odpowiedniem tłem. Pisarski niemal przez cały czas był w ataku i punktował dość szablonowo, jednak bardzo wydatnie. Łodzianin kilkakrotnie znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie. Koniec walki jednak należy do Durkowskiego, który znalazł odpowiedź na lewe proste Pisarskiego i kontrował od dołu.

W wadze półciężkiej obie drużyny nie wystawiły zawodników. W ciężkiej na ringu stanęli Garstecki i Pietrzak. Walka była bardzo nieciekawa: obaj zawodnicy wolni, o słabym refleksie i bez ciosu, nie mogli dostarczyć widowni żadnych emocyj. Obaj operowali ubogim repertuarem, jedynie od czasu do czasu trafiali się czysto. Większość jednak ciosów trafiała w rękawice lub ramiona. Pietrzak kilka razy udatnie skontrował i może trafiał nie co czyściej, to też po dość wyrównanej walce przyznano mu zwycięstwo. Szczególniej w dwuch ostatnich rundach zarysowała się przewaga łodzianina.

I. K. P. wygrał oficjalnie 9:5, ale rezultat ringowy brzmi 11:3.

W ringu sędziował bardzo sprawnie p. Wiener, a punktowali pp. Bielewicz i Lik.

K. Gryżewski.

Ostateczna tabela mistrzostw Polski

	W	I.K.P.	Sk.	I.K.B.	Wynik ogólny
WARTA	■	14:2 9:7	12:4 9:7	8:8 13:3	11 — 65 : 31
I.K.P.	2:14 7:9	■	5:11 16:0	12:4 10:6	6 — 52 : 44
SKODA	4:12 7:9	11.5 0:16	■	12;4 10 6	6 — 44 : 52
I.K.B.	8:8 3:13	4:12 6:10	4:12 6:10	■	1 — 31 : 65

Legja gościem Astorji w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 15.3. — Tel. wł. — Legja (Warszawa) — Astorja (Bydgoszcz) 9:7. W Bydgoszczy odbyły się zawody bokserskie między Legją z Warszawy a mistrzem Pomorza Astorją. Już przed meczem było pewne, że Doroba I nie ma przeciwnika, ponieważ Karpińskiemu (Astorja) lekarz zabronił walczyć. Nie przyjechał również Węgrowski (Legja). Zupełnie niepotrzebnie organizatorzy pokazali publiczności dwie walki towarzyskie, które z boksem, poza rękawicami, nic wspólnego nie mają.

Po powitaniach drużyn wręczono Dorszowi (Astorja) upominek z okazji 10-ej walki. Waga musza: Baśkiewicz (L) — Wypijewski (A). Baśkiewicz walczy brutalnie i otrzymuje dwa napomnienia za faulowanie, mimo to zwycięża zasłużenie, ponieważ przez wszystkie trzy rundy górował nad przeciwnikiem. Waga kogucia: Teddy (L) przez całą pierwszą rundę punktuje Radomskiego II (A), w drugiej rundzie Teddy otrzymuje napomnienie za zbyt niski unik. W tej rundzie przeważa Radomski. W trzeciej rundzie obydwaj bokserzy są groggy. Sędziowie zwycięstwo na punkty przyznają Radomskiemu. Remis byłby zasłużeńszy.

Waga piórkowa: Przewódzki (L) — Borowiec (A). Pierwsza i druga runda przy przewadze Borowicza. W trzeciej Borowicz jeszcze lepszy. Wynik remisowy krzywdzi Borowicza.

Waga lekka: Bareja (L) Dorsz (A). Bareja przez cały czas zachowywał się, jakby to były zapasy. W pierwszej i drugiej rundzie przewaga Dorsza. W trzeciej przewaga ta jeszcze potęguje się. Zwyciężył zasłużenie na punkty Dorsz.

Waga półśrednia: Wasiak (L) — Karasek (A). Pierwsza runda wyrównana, w drugiej przewaga Wasiaka. Trzecia wyrównana. Walka nierozstrzygnięta. Waga średnia: Doroba II (L) — Urbaniak (A). Najlepsza walka wieczoru. W pierwszej rundzie punktuje Urbaniak, w drugiej Urbaniak zyskuje przewagę w zwarciu. Trzecia runda równa. Walka nierozstrzygnięta.

W spotkaniu towarzyskiem Doroba I (L) — Borowiński (A). W pierwszej rundzie trzyma się Borowiński nieźle. W drugiej też. W trzeciej Doroba walczy bezwzględnie i faulami zyskuje przewagę. Zwyciężył na punkty Doroba.

Sędziował w ringu p. Kaliniak bardzo dobrze, zyskując oklaski publiczności. Publiczności 700 osób.

(Z. K.)

Neuding zwycięża Karpińskiego w ramach meczu Makabi - C. W. S.

Bokserzy CWS ponieśli dotkliwą porażkę w meczu z Makabi. W dziewięciu spotkaniach jakie się odbyły w ramach tego meczu CWS zdołał zaledwie zdobyć 4 punkty. Ogólny wynik 9-ciu spotkań brzmi 14:4 dla Makabi.

Pokonani absolutnie nie robią żadnych postępów. Jedyną ich bronią jest wielka odwaga i zaciętość, a to jeszcze jest zbyt mało, aby nawiązać walkę nawet z takim zespołem jak Makabi.

W meczu niedzielnym nie popisał się dobrze nawet Karpiński, który nie tylko nie potrafił nawiązać równorzędnej walki z Neudingiem, ale przegrał wysoko na punkty.

Makabi była dobrze przygotowana do meczu mimo, iż wystąpiła bez Rozenbluma i choć zawiódł w niej Rundstein w wadze muszej.

Poziom zawodów nie był wysoki, niemniej jednak niektóre walki były bardzo ciekawe i szybkie.

Wyniki techniczne były następujące: Rundstein (M) w muszej zaledwie zremisował z Wieczorkiem (CWS). Pięściarz CWS znając dobrze rywala, potrafił skutecznie go atakować. Zryw Rundsteina w ostatniem starciu był ofensywą nieco spóźnioną.

Jakubowicz (M) w koguciej potrafił w rozumnie przeprowadzonej walce wygrać z walczącym na hurra Szybowskim (CWS).

W pierwszej parze piórkowców Spiegelman (M) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciem starciu z Abramczykiem (CWS).

Druga para piórkowców Śmiech (CWS) — Krawiecki (M) przyniosła wynik remisowy. Krawiecki bardzo się poprawił.

Śmiech był niewątpliwie bokserem lepszym technicznie, brak mu jednak silnego ciosu i to właśnie zadecydowało o remisie. Lewkowicz (M) w wadze lekkiej pokonał silnego Kozakiewicza (CWS). Zwycięzca jest bokserem zaawansowanym i ma cios. Slaz (M) po nieciekawej walce w wadze półśredniej wygrał ze Zdanowiczem (CWS). Wynik remisowy byłby słuszniejszy. Całka (CWS) w wadze średniej wygrał z bezmyślnym Fuksem (M.).

Karpiński (CWS) w wadze półciężkiej przegrał z Neudingiem (M). W pierwszej rundzie Karpiński jest stroną atakująca, widać przebłyski starej szkoły, jednak w drugiej i trzeciej rundzie, wyraźnie traci panowanie nad sytuacją w ringu. Neuding spokojnie, ale konsekwentnie punktował Karpińskiego i wygrał wysoko.

W wadze ciężkiej Steinelzen (M) wygrał na punkty z Łagiewskim.

W nadprogramowej walce Groniek (CWS) w wadze muszej wygrał z Wakulińskim (PZL), mistrzem pierwszego kroku.

Sędziował w ringu p. Sachnowski, na punkty pp. Rutkowski i Ogrodowczyk.

m. al.

Na Śląsku

BKS. Strzelec, bez kontuzjowanego w wypadku Czyża, oraz bez „walczących“ z klubem o posady braci Krawczyków, uległ na własnym terenie w stosunku 5:11 drużynie pięściarskiej IKB. Sensacją wieczoru była porażka Świrka, startującego coprawda w wadze półciężkiej, oraz moment prowadzenia 10:0 przez IKB. Wyniki: na pierwszym planie zawodnicy świętochłowiccy).

W muszej Grzyb uległ gładko Mrozkowi, w koguciej Dlura przegrał z Jarzombkiem, Bijck w piórkowej został wypunktowany przez Pintę. W wadze lekkiej odbyły się dwa spotkania: Panedra II uległ Nawie na punkty, a Pandera I przegrał w drugiem starciu przez techn. nokaut z Markiem (!). W półciężkiej Fojks nierozstrzygnął walki z Kłodą, a Macioszek, w tej samej kategorji, poraz wtóry już triumfował nad Świrkiem! W ostatniej walce (w. ciężka), Ucherek pokonał Langera. Sędzowanie (p. Wiener i Sadłowski), zadowoliło. Zainteresowanie b. duże. (hr)

SMITH NA ŚLĄSKU.

Trener PZB, p. Billy Smith powrócił znów na Śląsk i prowadzi nadal treningi IKB, Ruchu i Policyjnego. Smith poprowadzi treningi we wspomnianym klubach do chwili rozpoczęcia się indywidualnych mistrzostw Śląska (3 kwietnia), poczem zajmie się już tylko przygotowaniem mistrzów śląskich do mistrzostw Polski w Łodzi. (hr.).

ŚOZB NIE MA PIENIĘDZY.

Wskutek braku funduszów, musi Śląski O. Z. B. zrezygnować z organizowania indywidualnych mistrzostw juniorów i „Pierwszego Kroku Bokserskiego“! Związek śląski nie może się zdobyć na 150 zł.... (hr.).

Wisła - Wawel 10:6

KRAKÓW, 15.3. — Tel. wł. — Dziś był wielki dzień bokserów Wisły, którzy w bezpośredniem starciu wygrali zdecydowanie ze swym zaciętym rywalem i niepokonanym dotychczas mistrzem Krakowa. Ponad 1000 osób opuszczających plac boju musiało stwierdzić przewagę Wisły.

Inny byłby jednak rezultat, gdyby na ringu stanęły dwie kompletne ósemki. Absencja Chrostka, Wnęka i Jodłowskiego z jednej strony, a Macha z drugiej, to jednak coś znaczy. W tych warunkach obniżył się poziom walk. Tylko niektóre spotkania mogły zadowolić widownię; oczekujący specjalnych emocyj zostali zawiedzeni. Jeszcze tylko mecz Kolonko — Zbik zdołał rozpalić atmosferę do białości, reszta spotkań nie przedstawiała wątpliwości co do wyniku przed dźwiękiem gongu. Prawie zawsze zwyciężali faworyci zdecydowanie i wysoko.

Przebieg walk był następujący: waga musza Juszczyk (Wisła) — Wąsik (Wawel). Nadspodziewanie dobrze walczy nowicjusz Wawelu przeciwko mistrzowi Krakowa. Juszczyk w pierwszych dwu starciach przeważa nieznacznie, a dopiero w trzeciej rundzie atakuje ostro tak, iż Wąsik jest groggy.

Waga kogucia Bałucki (Wisła) — Jerzyk (Wawel). Dwaj młodzieńcy walczą w spacerowem tempie denerwując widownię i nie kwapiąc się do wymiany ciosów. Przewaga Bałuckiego nieznaczna ale wyraźna.

Waga piórkowa Marzec I (Wisła) — Szczurek (Wawel). Rutyniarz Szczurek jest przez cały czas w ofenzywie, niemniej inkasuje kilka soczystych sierpów i haków od prymitywnego, ale dobrze zapowiadającego się Marca, który w ostatnich minutach jest bliski nokautu.

Waga lekka: Moszkowski (Wisła) — Elek (Wawel). Zastępca Chrostka to zawodnik agresywny i twardy, który przez dwie rundy często odgryzał się Moszkowskiemu. Wyczerpany jednak i trafiony kilkakrotnie celnie idzie na deski do 10 w trzeciem starciu.

Waga półśrednia: Mieczysławski (Wisła) — Pancer (Wawel). Początkowo Pancer dotrzymuje pola Mieczysławskiemu, ulegając mu jednak w drugiej rundzie. W trzeciej Mieczysławski poluje na nokaut, Pancer ratuje się w zwarciu.

Waga średnia: Zbik (Wisła) — Kolonko (Wawel). Początkowo przewaga Zbika, który punktuje szczególnie w zwarciu i wykazuje większą dażność do ataków. W drugiej, jak również na początku trzeciej rundy przewaga należy do Kolonki, wykazującego swą wyższość techniczną. Pod koniec spotkania Zbik trafia znów kilkakrotnie. Wynik remisowy.

Waga półciężka Karol (Wisła) — Pieniążek (Wawel). Przebieg nieciekawy. Zawodnik Wisły dąży do zwarcia i ustępuje wyraźnie przeciwnikowi.

Waga ciężka Staszkiewicz (Wisła) — Stankiewicz (Wawel). Mecz kolosów był wcale ciekawy. Szczególnie w pierwszych dwuch rundach wymiana ciosów była żywa. W ostatniej Staszkiewicz krwawi silnie. wynik remisowy.

Białystok bije Wilno 9:7

WILNO, 15. 3. Tel. wł. — Międzymiastowy mecz bokserski między reprezentacją Wilna i Białegostoku, zakończył się przegraną wilnian w stosunku 7:9. W wadze koguciej Górecki (B) pokonał Bagińskiego z Wilna.— W pierwszej i drugiej rundzie obaj zawodnicy częstują siebie silnemi uderzeniami, lecz już w trzeciej rundzie Bagiński nie wytrzymuje tempa meczu, traci punkty i przegrywa.

W drugiej walce — koguciej — Malinowski z Wilna rozwiązując pomysłowo walkę taktycznie, wygrywa z Sandlerem (B.) na punkty.

Waga piórkowa: Piotrowicz (B.) w pierwszej rundzie idzie na całego do ataku, częstuje raz poraz silnemi uderzeniami Krasnopiórowa i zmusza go do poddania się w pierwszej rundzie. Piotrowicz sprawił olbrzymie wrażenie.

Waga lekka: Maj (B) zwycięża Iwańskiego. Iwański, młody zawodnik Wilna, trzyma się bardzo dzielnie, jednak walory Maja jako technika i taktyka decydują o zwycięstwie tego zawodnika.

W wadze półśredniej Matiukow z Wilna sprawił miłą niespodziankę, zwyciężając Klacesa. Białostoczanin w pierwszej rundzie próbuje poczęstować Matiukowa silnemi uderzeniami, jednak wszystkie ciosy chybiają. Matiukow natomiast przewagę fizyczną nadrabia techniką — walcząc na dystans. Matiukow poczynił dość znaczne postępy.

Półśrednia: Taranczewski z Wilna zwyciężył nieczysto walczącego Talkę.

W wadze średniej Ciążela zwycięża Wildę. W pierwszej rundzie walka wyrównana, a nawet bywają okresy, że wilnianin zdobywa lekką przewagę. W drugiej rundzie wilnianin źle rozwiązuje walkę taktycznie, dopuszcza białostoczanina do zwarcia, który wykorzystuje wszystkie nadarzające się sytuacje i zwycięża Wildę przez poddanie się.

Walka w wadze półciężkiej Poliksza (B.— Polakow (W) kończy się wynikiem remisowym. Walka nieciekawa, na niskim poziomie.

Sędziował w ringu p. Kłosowski. Punktowali pp.: Nowicki i sierżant Nowakowski. — Publiczności około 1500 osób.

Przed zawodami prezes wileńskiego OZB, pułk. Iwo-Giżycki w serdecznem przemówieniu powitał zawodników Białegostoku.

Skra - Fort Bema 10:6

Mecz bokserski Skra — Fort Bema rozegrany w Warszawie zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 10:6. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa: Papera (FB) wygrywa walkoverem wobec nadwagi Brzęczka (S). W spotkaniu towarzyskiem wynik nierozstrzygnięty; w. musza: Strychalski (S) wygrywa z Sieradzanem (FB); w. piórkowa: Grochowski (FB) remisuje z Wódkowskim (S), w tej samej wadze Głowacki II (S) wygrywa walkoverem, wobec niedopuszczenia Tyrały (FB) przez lekarza; w. lekka: Jędrzejewski (FB) remisuje ze Steckim (S), w tej samej wadze Kniga I (FB) wygrał z Danielakiem (S) przez techniczny k. o. w drugiem starciu; w. półśrednia: Głowacki I (S) wygrywa z Gutkowskim (FB); w. średnia: Kołacz (S) pokonał Sochackiego (FB). Sędziował p. Zylberman.

Edmund Noschkes, mistrz Rzeszy w wadze muszej z roku 1934, przeniósł się do Warszawy i zgłosił swój akces do Legji. Noschkes jest obywatelem Niemiec narodowości żydowskiej.

BOKSERZY POLONJI JADĄ DO TALLINA

Polonia wyjeżdża 16 b. m. na turniej bokserski do Tallina w składzie: w. musza: Wejman; w. kogucia: Damski III; w. piórkowa: Ciszewski; w. lekka: Łukasiewicz; w. półśrednia: Janczak; w. średnia: Fabisiak; w. półciężka: Damski I; w. ciężka: Sowiński.

Projektowany start Doroby I z Legji w wadze półciężkiej nie mógł dojść do skutku, gdyż bokser Legji nie otrzymał zwolnienia z Ubezpieczalni Społecznej gdzie pracuje.

BOKS WE LWOWIE.

Mistrzostwa główne okręgu lwowskiego w boksie rozegrane zostaną w dniach 27, 28 i 29 marca. W tegorocznych mistrzostwach po raz pierwszy wezmą udział zawodnicy tarnopolscy.

Mecz bokserski Kraków — Lwów, odbędzie się 5 kwietnia, względnie 3-go maja. Decyzja co do terminu, leży wyłącznie w rękach związku krakowskiego. (K.).

Z okazji 10-lecia istnienia LOZB. okręg lwowski zwrócił się do zarządu PZB z wnioskiem o umorzenie kary dwu działaczom bokserskim z terenu Lwowa pp. Rogockiemu i Finklerowi. PZB postanowił umorzyć resztę kary p. Rogockiemu, natomiast odnośnie do p. Finklera PZB zadecydował nie stosować amnestji. (K.).

Rewanżowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec rozegrany zostanie 10 maja w stolicy Polski.

Warszawa odrzuciła propozycję rozegrania meczu zapaśniczego z Zagrzebiem w dniu 5 kwietnia r. b. w Warszawie.

Czerniowce nadesłały propozycję do Warszawy rozegrania meczu piłkarskiego. WOZPN nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnej decyzji.

Zarząd WOZPN zwołał na dzień 21 b. m. do Warszawy konferencję organizacyjną wszystkich podokręgów.

Doroczne walne zebranie P. Z. T. K. odbędzie się w Warszawie 26 kwietnia

Sukces piłkarzy A.Z.S.

Legja ligowa pokonana 2:1

Sensacją niedzielnych meczów piłkarskich, rozegranych w Warszawie było zwycięstwo AZS nad ligowym zespołem Legji 2:1 (0:1).

Wojskowi grali jedynie bez Kellera, Nawrota i Martyny w następującem zestawieniu: Zlatoper; Szczotkowski, Pigłowski; Kubera, Cebulak, Przeździecki II; Gburzyński, Łysakowski, Przeździecki I, Czarnik, Drabiński.

Ligowcy przecenili swe siły i mając jeszcze w kościach sobotni mecz z Gwiazdą, przegrali z ambitnymi akademikami.

Gra otwarta mimo śliskiego terenu, została przeprowadzona w bardzo szybkiem tempie. Jedyną bramkę w pierwszej połowie zdobywa za wątpliwe przewinienie karnego Łysakowski.

Po przerwie akademicy uzyskują lekką przewagę i z akcji Izydorzak — Stańczuk ostatni strzela wyrównującą bramkę. Legja rozpoczyna generalny atak na bramkę AZS, lecz świetnie usposobiony bramkarz akademików Kopeć wyłapuje celne strzały Łysakowskiego i Przeździeckiego. Drugą bramkę dla AZS strzelił pięknie Izydorzak.

W Legji świetnie się spisał Cebulak, który jest w doskonałej formie i Łysakowski, w AZS: Kopeć, Stańczuk II, Izydorzak. Sędzia p. Nowakowski.

Warszawianka — Orkan 6:2 (2:2). Ligowcy wystąpiły bez Knioły ze Smoczkiem na środku ataku, który po przerwie zagrał na łączniku. Po pauzie świetne zagrania miała środkowa trójka: Prosator — Ketz — Smoczek. Dobrą formę zaprezentowali też Jachimek i Pirych. Bramki dla ligowców strzelili: Ketz 3, Pirych 2 i Prosator, dla Orkanu Jung 2 z karnych Sędzia p. Sonenschein.

Skra — Marymont 2:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Skry, która była drużyną lepszą. Bramki dla Skry strzelili: Burzyński i Smosarski z karnego, dla Marymontu: Burzyński.

PZL — Czarni 3:0 (3:0). Zwycięzcy górowali szybkością i celnością strzałów. Czarni nie byli poważnym przeciwnikiem dla PZL. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Łakomski 2, Bilewicz. Najlepszym graczem u Czarnych był bramkarz.

Fort Bema — Pogoń (Grodzisk) 2:1 (1:1). Sensacyjne zwycięstwo B-klasowego Fortu Bema nad A-klasową Pogonią. Bramki dla zwycięzców strzelili: Tudyka i Kołtyniak, dla Pogoni: Tybora. Sędzia p. Muszkat.

Skoda — Kadra 6:3. Bramki dla Skody strzelili: Rusinek i Skwarczewski po 2, Zbroja i Marjan, dla Kadry: Wujek 2 i Pońsko. Sędzia p. Bergtal.

Legja — Gwiazda 4:1 (1:0). Bramki dla Legji strzelili: Łysakowski 3 i Czarnik, dla Gwiazdy: Freiman. Sędzia p. Fass.

Polonia walczyła w Piasecznie, gdzie pokonała Sokół 9:1 (3:0). Bramki dla Polonii strzelili: Kula 3, Bułanow II, Rudnik po 2, Kruk i Odrowąż.

CWS — Weker 9:0 (3:0). Weker

„Jankee Jahoo“

to tytuł nowej fascynującej powieści, której druk rozpoczynamy w najbliższym 25-ym numerze „Przeglądu Sportowego“.

Jeszcze bodaj nigdy pełen tajemnic świat boksu amerykańskiego z wielkim aparatem matchmakerów i managerów nie został oświetlony tak jaskrawo i kontrastowo jak właśnie w powieści „Jankee Jahoo“.

Jeszcze nigdy też czytelnik polski nie miał możności tak jasnego, jak przy czytaniu „Jankee Jahoo“, zdania sobie sprawy z cierniowej drogi prowadzącej najbardziej nawet uzdolnionego człowieka do tronu mistrza bokserskiego świata.

Naszą powieść przeczyta jednym tchem napewno każdy czytelnik. Ale pięściarze i miłośnicy tego sportu czytać ją będą nie raz i nie dwa. Bo oto autor G. K. Allen potrafił w arcyciekawą fabułę wpleść całą masę szczegółów tyczących się treningu pięściarza, sposobu walki, taktyki oraz całego skomplikowanego aparatu psychicznego, bez którego najlepszy nawet bokser nigdy nie zajdzie na szczyty.

A zatem — do czwartku. Pamiętajcie: „Jankee Jahoo“.

Mistrzostwa Lwowa w 2 grupach

Mistrzostwa Ligi lwowskiej rozegrane zostaną ostatecznie w dwóch rundach, z podziałem drużyn na dwie grupy, co niewątpliwie w wielkiej mierze uprości sposób przeprowadzenia kampanji mistrzowskiej i ukończenie jej przed 1 lipca. 10 klubów wchodzących w skład Ligi podzielono na dwie grupy przyczem do rostawionych drużyn Czarnych i Hasmonei dolosowano po dwie drużyny lwowskie i dwie prowincjonalne. Skład grupy I-szej przedstawia się następująco: Czarni, Pogoń IB, Drugi Sokół, Ognisko (Jarosław) i Polonia (Przemyśl); w grupie II-giej: Hasmonea, RKS, Lechja, Resovia (Rzeszów) i Czuwaj (Przemyśl). Następnie mistrzowie obu grup rozegrają ze sobą finał, wyłaniając ostatecznie mistrza okręgu. Mistrzostwa rozpoczną się 5 kwietnia. (K.)

WACKER WE LWOWIE

Wiedeński Wacker będzie przeciwnikiem Pogoni podczas Świąt Wielkanocnych. Wiedeńczycy w pierwszym dniu swego pobytu we Lwowie spotkają się z Hasmoneą, a w drugim z Pogonią.

DEZERCJA Z CZARNYCH

Czarni wydali w ciągu jednego tygodnia aż trzy zwolnienia graczom z pierwszej drużyny. Po braciach Dziwiszach przyszła kolej na prawo-skrzydłowego Niemca, który zawodowo przenosi się do Tarnopola. Pozycję Niemca w drużynie Czarnych zajmie b. gracz Ukrainy Łapczuk. (K.).

PIĘKNE PROJEKTY L.-ATLETÓW POGONI.

Lekkoatleci Pogoni nawiązali ostatnio kontakt z wiedeńskim WAC, i mają zamiar doprowadzić do skutku mecz lekkoatletyczny WAC — POGOŃ. Drużyna wiedeńska najprawdopodobniej przyjechałaby do Lwowa wzmocniona zawodnikami Rapidu. Na drugą połowę czerwca Pogoń projektuje zorganizowanie wielkich międzynarodowych zawodów z udziałem lekkoatletów fińskich i szwedzkich. (K.).

ELITA SZERMIERZY WE LWOWIE.

Szermiercze mistrzostwa Lwowa połączone z VI-tą eliminacją przedolimpijską zapowiadają się doskonale. Turniej lwowski zostanie bowiem obesłany przez drużyny Warszawianki, Śląskiego Klubu Szermierzy i Policyjnego Klubu Sportowego. W najbliższych dniach spodziewane są dalsze zgłoszenia. (K.)

112 minut lotu piłki bez błędu!

Rewelacje mistrzostw pingpongowych świata. Rumuni pokonani przez Polskę 5:0 — na czele grupy

W czwartek, na sześciu stołach olbrzymiej sali Lucerny praskiej, rozpoczął się dziesiąty, jubileuszowy turniej o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Na pierwszy ogień poszły obie konkurencje zespołowe, męska o puhar Swaythlinga i kobieca o puhar Corbillona. Do pierwszej staje 14-cie państw, brakuje jedynie Egiptu, do drugiej 10 państw.

Swaythling-Cup został prawem kaduka rozbity na dwie grupy, gdyż przy czternastu uczestnikach w myśl regulaminu mistrzostw, należy grać w jednej grupie. Nie chcąc czynić organizatorom trudności, kongres obradował specjalnie w nocy, ze środy na czwartek i zgodził się grać w dwuch grupach, tak jak uprzednio były wylosowane.

Polska wylosowała pechowo. Już w czwartek o godz. 9-tej rano należało grać z silną Francją, której zwyciężenie wysunęłoby według pierwotnych obliczeń Polskę na drugie miejsce za Węgrami. Były to oczywiście wszystko obliczenia papierowe. Nikt nie mógł się spodziewać niespodzianek, jakie przyszły w piątek i sobotę.

ZŁY START POLAKÓW

W porządku chronologicznym przebieg mistrzostw jak i rola Polski wyglądały następująco: Mecz z Francją chłopcy nasi przegrali pechowo. Porażka ta w stosunku 4:5 boli dlatego, że mecz ten, przy nieco większej rutynie międzynarodowej Gutka i Finkelsteina powinien był się zakończyć zwycięstwem Polski w najgorszym razie 5:3.

W meczu tym w pierwszym rzędzie zawiódł Ehrlich, a na jego punkt wszak najbardziej liczono. Przegrał on decydujące spotkanie z Hagenauerem, którego miał już niezliczoną ilość razy na rozkładzie i ostatnio pokonał decydująco w finale mistrzostw Anglji. Forma Ehrlicha i w tym meczu i z Dubouillem była raczej słaba.

Gutek i Finkelstein, nieprzyzwyczajeni do ostrych piłek, w pierwszych meczach byli słabi, trochę może też stremowani — szybko jednak wpadali w uderzenie i Finkelstein npprz. w meczu z Hagenauerem zdobył seta i wypadł wcale zadawalająco, a. Gutek z Hagenauerem walczył jak równy z równym, przegrywając pierwszego seta z różnicą dwuch piłek, a drugiego dopiero po przedłużeniu. — Gdyby nie zawód Ehrlicha, lub gdyby mecz z Francją rozegrany był o dwie godziny później — zwycięstwo Polski byłoby „murowane".

DECYDUJĄCA WALKA

Gutek wpadł odrazu na spokojnego i pewnego w obronie senegalczyka Dubouille i przegrał 18:21, 12:21. Finkelstein trzymał się świetnie z Hagenauerem i przegrał 13:21, 21:19 i 13:21. W trzecim secie Francuz początkowo prowadził 5:0. Finkelstein doprowadził do 13:9, nerwy jednak zawiodły i przegrał. Mecz Ehrlicha z Guerinem był krótki: 21:14 i 21:18.

Mecz Gutek-Hagenauer stał na b. dobrym poziomie. Polak był pod względem ataku i obrony oraz repertuaru piłek zupełnie równym przeciwnikiem, ustępował jednak pod względem rutyny. 21:19 i 23:21 dla Hagenauera, to rzeczywiście duży sukces dla Gutka.

Ehrlich napotkał na opór Dubouilla. Pierwszego seta wygrywa wprawdzie leciutko 21:10, drugiego oddaje 13:21, a w trzecim po walce wygrywa 21:18. Gutek i Finkelstein zdobyli punkty na Guerinie, pierwszy w stosunku 21:13 i 21:14, drugi w stos. 21:12 i 21:18.

Niespodziewanej porażki doznaje Ehrlich z ręki Hagenauera. Obaj gracze defensywni, przy minimalnej przewadze ataku Francuza, który wygrywa pierwszego seta do 12-tu, oddaje jednak drugiego w tym samym stosunku.

W decydującym meczu Finkelstein walczy z Dubouillem jak równy z równym, jest jednak nieopanowany nerwowo, w przeciwieństwie do mulata. Dość powiedzieć, że w pierwszym secie Polak prowadził 18:13, przegrał go jednak po przedłużeniu. Również w drugim secie Polak prawie że cały czas prowadził, dopiero przy 16:16 mulat mu uciekł.

W piątek Polska rozgromiła Łotwę 5:0. Nasi przeciwnicy byli pewni sukcesu i właśnie ta pewność siebie pozwoliła im zdobyć... jednego tylko seta na Finkelsteinie. Ehrlich wygrał z Joffem 21:19 i 21:14 i Idelsohnem 21:19 i 21:19, Finkelstein pokonał Schatzowa 21:19, 24:21 i 21:12 oraz Joffego 21:17, 21:17, Gutek zaś rozniósł Idelsona 21:13 i 21:9.

POGROM WĘGRÓW.

W tym samym czasie na sąsiednim stole niedoceniona ale świetna w obronie Rumunja rozniosła ośmiokrotnego mistrza świata Węgry 5:0, które szykując się do ważnego meczu z Polską, wystawiły rezerwowy team bez Barny i Szabadosa.

Popołudniu Rumuni potwierdzili swą klasę, bijąc zdecydowanie, po długiej grze, Francję 5:1. Klucz sytuacji leżał tedy w rękach Polski, która aby utorować drogę Węgrom do finału, musiałaby z nimi przegrać, a wygrać z Rumunją. Nikt jednak nie przewidział dalszego biegu wypadków i nowych sobotnich sensacyj.

Ale trzymajmy się kolejności. W piątek popołudniu przeciwnikiem Polski była sympatyczna ale słabiutka Holandja. Polska wystąpiła bez Ehrlicha, oszczędzając go na ciężki mecz wieczorowy z Węgrami. Mecz nie trwał godziny i zakończył się 5:0. Gutek rozniósł Clausena 21:6 i 21:16 oraz Cserno 22:20. — Finkelstein ustanowił rzadki bardzo rekord, tracąc w secie tylko jedną piłkę. Wygrał on z Clausenem 21:1 i 21:12. Jezierski wygrał z Dannerem 21:9, 16:21 i 12:14 oraz z Cserno 21:13 i 21:16.

DRUGA PORAŻKA POLAKÓW.

O godz. 11-tej wieczór odbył się przy udziale 2 tys. widzów na centralnym stole mecz z Węgrami, oczekiwany z kolosalnem zainteresowaniem, a to z uwagi na wytworzoną w grupie pierwszej sytuacji. Mecz po bardzo dobrej grze Gutka i Finkelsteina zakończył się zasłużonem zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:1, stanowczo przesadzonym, gdyż Barna, Szabados i Bellak musieli się dobrze namęczyć.

GUTEK NA USTACH WSZYSTKICH.

Z Polaków wspaniale wypadł Gutek, który stał się ulubieńcem publiczności i każda jego kończona piłka, nagradzana była entuzjastycznemi oklaskami. Po meczu z Barną zbierał on gratulacje z wszystkich stron; m. in. prezydent Międzynarodowej Federacji TS Ivor Montagu gratulował mu pięknej gry. świetnie grał również Finkelstein, zawiódł natomiast zupełnie Ehrlich, któremu atak zupełnie nie wychodził, a liczyć na błędy przeciwników nie mógł zupełnie. Finkelstein uległ Bellakowi w pierwszym secie łatwo 11:21; w drugim przy stanie 14:14 Bellak skupia się i nie oddaje już ani jednej piłki.

Gutek przegrał z Barną do 13-tu i 14-tu, ale jego a nie Barnę żegnano owacyjnie, tak świetną grę pokazał. Ehrlich nie miał trudniejszej roboty z Szabadosem i wygrał zdecydowanie do 13-tu i 16-tu. Finkelstein walczył następnie z Barną, przegrywając do 15-tu i 19-tu. Węgry prowadzą 3:1. Teraz walczy Ehrlich z Bellakiem. Nie czując się na siłach do atakowania, Polak ogranicza się tylko do obrony. Przy stanie 17:17 Bellak dwukrotnie smeczuje, Ehrlichowi natomiast udaje się jedna piłka, ale zato następną pakuje w siatkę. W drugim secie gra jest cały czas wyrównana. Jest 19:19, jedną piłkę Polak pakuje w siatkę, a drugą skrócił a nie doszedł do niej.

Węgrzy prowadzą 4:1, nadzieja zwyciężenia prysła. Jeszcze Gutek walczy z Szabadosem, przegrywa pierwszego seta do 17-tu, a w drugim przy stanie 20:20 peszy się i przegrywa mecz.

PORAŻKA MISTRZÓW ŚWIATA.

Sobota dostarczyła kolosalnych sensacyj. Pełny team Węgrów: Barna, Szabados i Bellak musiał uznać wyższość swych uczniów — Francji, która zwyciężyła 5:2. W świetle tego wyniku porażka Polski z Francją nabiera specjalnego znaczenia. Zwycięstwo Francuzów odsunęło Węgrów definitywnie od możliwości dostania się do finału. I znów klucz sytuacji znajduje się w rękach Polaków. Po zwycięstwie nad Rumunją, o mistrzostwie grupy miał zadecydować mecz między Rumunją a Francją.

LITWĘ BIJEMY DO ZERA.

Polska wygrała z Litwą 5:0, przyczem tak przekonywującego zwycięstwa nad Litwą nie odniósł jeszcze nikt. Polacy oddali wszystkiego jednego seta (Ehrlich). Wyniki: Ehrlich bije Gerulaitisa 21:19, 21:18 i Dzindziliauskasa 21:16, 18:21 i 21:13, Gutek pokonał Varjakojisa 21:15, 23:21 i Gerulaitisa 21:14 i 2:18, wreszcie Finkelstein pokonał Dzindziliaskasa 21:13 i 21:16.

PYRRUSOWY TRIUMF NAD RUMUNJĄ.

Ostatni mecz w grupie — Polska—Rumunja, został przesunięty z niedzieli na sobotę, liczono się bowiem z ewentualnością eliminacyjnego meczu Francja — Rumunja. Mecz ten miał dla nas znaczenie jedynie prestiżowe — wywołał jednak kolosalne zainteresowanie. — Specjalnie zainteresowana była w tem Francja. Dzięki wspaniałej taktyce Ehrlicha, Polska wygrała go 5:0, nie oddając ani jednego seta, a tej sztuki nikt w Pradze nie dokonał. Ehrlich dokonał nienotowanej dotąd sztuki złamania przeciwnika psychicznie.

NIENOTOWANY REKORD.

Dość powiedzieć, że wymiana pierwszej piłeczki trwała... godzinę i 52 minuty. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na minutę przypada około 100 uderzeń, to w sumie w czasie pierwszej wymiany, każdy z graczy zrobił około 6.000 uderzeń.

Ten nienotowany rekord wywołał oczywiście konsternację wśród organizatorów, którzy naprędce zwołali zebranie Międzynarodowej Federacji, dla rozpatrzenia taktyki Polaków, która groziła przeciągnięciem się turnieju w nieskończoność. Wreszcie po 112-tu minutach gry uległ Paneth. Ehrlich tak zmęczył i zdeprymował Rumuna, że ten w ciągu kilku minut oddał później oba sety 21:16 i 21:8. Przegrana Rumuna sprawiła, że reszta Rumunów nie stawiała już tego oporu. Inna rzecz, że Polacy grali doskonale, osiągając szczytową formę. Gutek pokonał Mariniego 21:9, 22:20 i Panetha 21:8 i 21:14, Finkelstein Vladonego 21:17 i 21:12, wreszcie Ehrlich mistrza Rumunji Vladonego 21:17 i 21:18. Zwycięstwo nad Rumunją w tym właśnie stosunku jest wielkim sukcesem i niespodzianką turnieju.

RUMUNI MISTRZEM GRUPY.

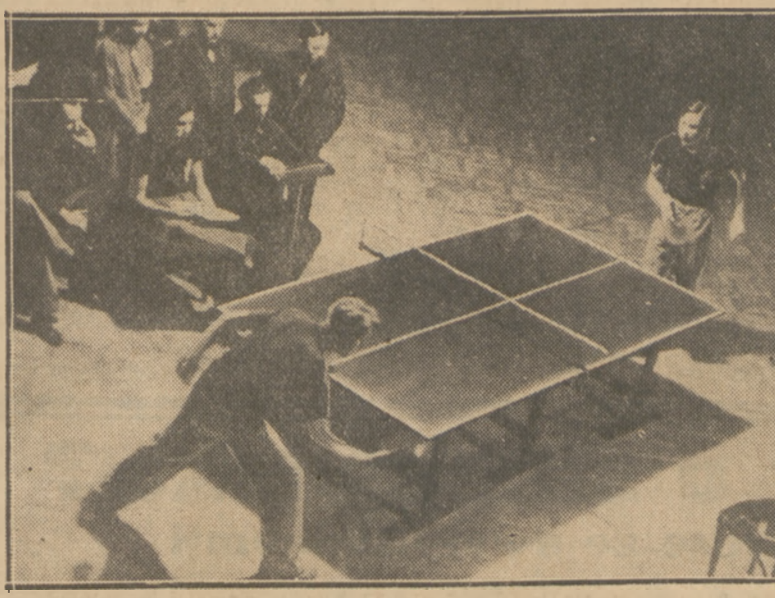
W chwilę później Rumunja dowiaduje się, że jest mistrzem grupy. Francja bowiem przegrała niespodziewanie ze słabą Litwą, którą przedtem Polska pobiła przecież do zera. W ten sposób do finału dochodzi Rumunja, a drugie miejsce zajmują wspólnie Polska, Francja i Węgry.

Tak sensacyjnego przebiegu mistrzostw jeszcze nie było! Drugi finalista wyłoniony zostaje dziś wieczór, na meczu Czechosłowacja — Austrja, które nie mają na swem koncie ani jednej porażki.

Polska zakończyła turniej mistrzowski dużym sukcesem. Nie dostała się wprawdzie do finału, ale była obok Węgier najlepszym bezsprzecznie zespołem w swej grupie.

Ostateczna klasyfikacja w grupie drugiej wygląda: 1) Austrja — 6 zwyc., 2) Czechosłowacja (5 zw.), 3) Stany Zjednoczone — 4 zw., 4) Anglja 3 zw., 5) Jugosławja, 6) Niemcy, 7) Belgja.

MAKS LIPSZYC.



O MISTRZOSTWO ŚWIATA
podczas turnieju praskiego walczą rakietki Ameryki i Jugosławji z wynikiem 5:1.



DRUŻYNY FRANCJI I POLSKI W PRADZE
na pingpongowych mistrzostwach świata po meczu przegranym przez nas 4:5. Od lewej: red. Lipszyc, Finkelstein, Ajzenberg (kpt. zw.), Ehrlich, Jezierski Gutek, Guerin, Dubouille, Bedoc, Hagenauer i Weil (kier. francuskiego zespołu).



MISTRZYNIE ŚWIATA W PINGPONGU
Drużyna Czechosłowacji w składzie: Kleinowa, Smidova, kpt. zw. Branny, Kettnerova i Votrupcova.

Tabela grupy polskiej

	R.	P.	Fr.	W.	L.	Ł.	Hol.	zwyc.	pkt.
1) Rumunja	■	0:5	5:1	5:0	5:2	5:1	5:0	5	25:9
2) Polska	5:0	■	4:5	1:5	5:0	5:0	5:0	4	25:10
3) Francja	1:5	5:4	■	5:2	4:5	5:1	5:0	4	25:17
4) Węgry	0:5	5:1	2:5	■	5:1	5:0	5:0	4	22:12
5) Litwa	2:5	0:5	5:4	1:5	■	5:2	5:0	3	18:21
6) Łotwa	1:5	0:5	1:5	0:5	2:5	■	5:1	1	9:26
7) Holandja	0:5	0:5	0:5	0:5	0:5	1:5	■	0	1:30

Wilno przegrywa w Królewcu

KRÓLEWIEC, 15. 3. Tel. wł. — Drużyna hokejowa Ogniska wileńskiego rozegrała dziś w Angerburgu zawody towarzyskie z zeszłorocznym wicemistrzem hokejowym Niemiec, Rastenburger S. V. Mecz odbywał się na jeziorze i w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przed meczem było 9 st. mrozu, mimo to już w czasie meczu padał deszcz ze śniegiem.

W pierwszej tercji wilnianie grają nadzwyczaj nerwowo i niepewnie. Niemcy atakują i w tej tercji zdobywają przez najlepszego swego gracza Schibukata dwie bramki.

W drugiej tercji wilnianie czują się już pewniej. Godlewski, najlepszy gracz ataku wilnian, przeprowadza szereg wypadów. Mimo to Niemcy i w tej tercji zdobywają jedną bramkę i ustalają wynik meczu 3:0 (2:0, 1:0, 0:0).

W trzeciej tercji wilnianie grają jeszcze lepiej, mimo to nie mogą uzyskać przewagi cyfrowej. Publiczności 1000 osób.

Należy zaznaczyć, że przegrana Ogniska nie jest kompromitująca, jeżeli się zważy, że RSV zwyciężyło w tym sezonie reprezentację Hamburga 6:0 i 2:1.

Gospodarze podejmowali Polaków bardzo serdecznie. Na trybunach powiewały chorągwie narodowe, przed meczem odegrano hymny państwowe.



WYJAZD LEKKOATLETÓW NA MIESIĘCZNY KURS DO BUDAPESZTU
Na dworcu w Warszawie kpt. Misiński żegna z ramienia PZLA zawodników: Pławczyka, Zakrzewskiego, Luckhausa i Gierutto. W Koluszkach dołączyła się do tej czwórki Kwaśniewska. Pobyt w stolicy Węgier potrwa do dn. 11-go kwietnia i będzie miał za cel — trening w dogodnych warunkach oraz skorzystanie ze zdobyczy instruktorskich.



TENISIŚCI OKUPOWALI KORT NA DYNASACH
gdzie prowadzą zaprawę przedsezonową. Oto grupka starych, znajomych: Wittmann, Tłoczyński, Hebda, Pusz (kolarz), Kosicki i Jerzy Stolarow.

Poznań nie dotrzymał obietnic

Gwiazdy i nowicjusze stronią od mistrzostw bokserskich

W ciągu piątku, soboty i niedzieli rozegrano doroczne indywidualne mistrzostwa poznańskiego okręgu, które nie wyszły poza utarty szablon. Ze zgłoszonych 71 zawodników do wagi stanęło tylko 41, objaw notowany zresztą każdego roku.

Po katastrofalnym roku 1932, kiedy do mistrzostw stanęło zaledwie 15 bokserów, tak, że odrazu rozegrać było można finały, od roku 1933 trudno dopatrzeć się jakichkolwiek widocznych postępów. W roku 1933 zgłoszono 65 zawodników, z których do wagi stanęło 40. Pięciu przy wadze wycofano z powodu nadwagi. W następnym roku stanęło do walk 39 bokserów. W roku ubiegłym na 90 zgłoszonych do wagi stanęło 46.

Ponieważ wielu znanych zawodników nie stanęło do walk, mistrzostwa zgóry straciły dużo na atrakcyjności. Z Warty nie stanęli: Kajnar, bracia Wolniakowscy, Kruszyna, Florysiak I, Karciński i Piłat.

Niezwykle słabo zaprezentował się Sokół. Na siedmiu zgłoszonych wystawił zaledwie dwóch, którzy w dodatku odpadli w ćwierćfinałach. Żołnierze Przybylski i Dankowski nie uzyskali urlopów, Rogowski jest chory, Woźniak wyjechał nadwagę i został wycofany a renomowany Tägner, ze znanych tylko jemu powodów nie stanął do wagi. Jak na klub, który rości sobie pretensje do tytułu najlepszego po Warcie zespołu, jest to kompromitacja. Z trzech zapowiedzianych strzelców do wagi nie stanął piórkowiec Wałkowiak.

Stosunkowo dobrze wypadł H. C. P., który na siedmiu zgłoszonych wystawił sześciu. Nie stanął jedynie Wojewoda Stępniaka lekarz nie dopuścił do walk. Leszczyńska Polonja na 4 zgłoszonych stawiła dwuch, bez Błaszaka i Jankowskiego. Jarociński Harcerski K. S. zgłosił czterech, lecz przyjechał bez Błaszczyka. Ostrovia przysłała zgłoszonego boksera.

Inowrocławska Cuiavia zawiodła podobnie jak Sokół. Na 11 zgłoszonych na ringu znalazło się tylko 6. Nie przyjechali bracia Zielińscy, bracia Radomscy i Lewandowski. Ostatniego i Radomskiego I lekarz w Inowrocławiu uznał za niezdatnych do walk, dla pozostałych trudno znaleźć usprawiedliwienie. Drugi klub inowrocławski Goplanja na 8 zgłoszonych przysłał tylko 4. Nie przyjechali Czajkowski, Łuczak, Cegiarski i Puszczykowski.

Najsłabiej obsadzona była waga półciężka, w której odbył się odrazu finał. Po trzech zawodników stanęło w muszej i ciężkiej, czterech w średniej, po pięciu w koguciej i półśredniej, ośmiu w lekkiej i dziewięciu w piórkowej. Szymura zgłoszony do wagi półciężkiej wykazał na wadze 80.200 kg. i walczył w ciężkiej.

Po pokonaniu przez Sobkowiaka po wyrównanej walce w wadze koguciej najgroźniejszego przeciwnika Janowczyka z Sokoła, Wirski zgłoszony w tej samej wadze został przez Wartę wycofany. Mistrz Polski w wadze lekkiej Sipiński walczył w półśredniej.

Piątkowe walki nie przyniosły żadnych niespodzianek. Nieprzekonywująco wygrał Vogt, Rogowski i Misiorny, który walczył bardzo nieczysto. Poziom poszczególnych walk był średni, a spotkania wyrównane. W wadze muszej Koziołek (Warta) zwyciężył Ładę (Cuiavia), w koguciej Stefański (Strzelec) pokonał Koleckiego (HCP), Sobkowiak (Warta) — Janowczyka (Sokół), w piórkowej Rogowski (Cuiavia) zwyciężył Pelę (Sokół), w lekkiej Jarecki (Warta) wygrał z Niemczykiem (Goplanja), Vogt (Warta) z Mrozowskim (Cuiavia), Ratajak (Warta) z Gestwą (KHS Jarocin), oraz Misiorny (HCP) z Szymczakiem (HKS Jarocin). W wadze półśredniej Maciejewski (Strzelec) pokonał Olmarskiego (Polonja Leszno) oraz Sipiński (Warta) Stubego (Goplanja).

Półfinały, jak i finały, rozegrane w sobotę i niedzielę, nie przyniosły również żadnych niespodzianek. W sobotę odbyło się 11 walk, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze koguciej Skałecki (Warta) wygrał ze Stefańskim (Strzelec), w piórkowej: Marcysiak (Cuiavia) pokonał Frankowskiego (Warta), natomiast Rogalski (Warta) wygrał przez poddanie się Łady (Goplania) po pierwszem starciu. W tej samej wadze Rogowski (Cuiavia) pokonał Sipińskiego II (Warta), a Dudziak (Cuiavia) przez techniczny k. o. w trzeciem starciu Dolatę (HKS, Jarocin). W wadze lekkiej: Jarecki (Warta) zwyciężył Vogta (Warta), oraz Ratajak (Warta) Misiornego (HCP). W wadze półśredniej przyznano zwycięstwo Wyżykiewiczowi (Warta), chociaż wysoko wygrał spotkanie Maciejewski (Strzelec), który górował bezapelacyjnie przez wszystkie trzy starcia. Ta decyzja sędziów spotkała się z burzliwemi protestami widowni. W wadze średniej: Kaźmierczak (HCP) zwyciężył Cendlaka (Warta), natomiast Szulczyński I (Polonja, Leszno) — Stefaniaka (Ostrovia). W wadze ciężkiej: Szymura (Warta) zwyciężył Mamczyka (HCP).

W półfinałach wagi piórkowej, rozegranych w niedzielę w południe, Rogalski (Warta) pokonał na punkty Marcysiaka (Cuiavia), a Dudzik (Cuiavia), spowodu uszkodzenia ręki w sobotę, oddał punkty bez walki swemu koledze klubowemu Rogowskiemu.

W finałach, rozgrywanych wieczorem, zadowolić mogły jedynie spotkania w wadze piórkowej i lekkiej. Walki finałowe przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej: Koziołek (Warta) pokonał pewnie na punkty Wolniakowskiego III (Warta). W pierwszem starciu Wolniakowski często się odgryzał, jednak Koziołek ciosami z obu rąk systematycznie go osłabiał. W drugiem starciu przewaga Koziołka wzrosła i posłał on nawet swego kolegę klubowego na krótko celnym ciosem w podbródek na deski. W trzeciem starciu Koziołek panował niepodzielnie w ringu i wygrał wysoko.

W wadze koguciej Sobkowiak (Warta) po nieciekawej walce wygrał na punkty ze Skałeckim (Warta). W pierwszem starciu obaj głaskali się i spotkanie nosiło charakter wyraźnie towarzyski. To też publiczność domagała się głośno walki. W drugiem starciu walka się nieco ożywiła, ale dopiero pod koniec Sobkowiak poraz pierwszy wypuścił prawe, trafiając Skałeckiego w szczękę. W trzeciem starciu Sobkowiak powiększył tempo i górował wyraźnie nad anemicznie walczącym przeciwnikiem.

W wadze piórkowej: Rogalski (Warta) po zaciętej i ciekawej walce pokonał Rogowskiego (Cuiavia). W pierwszem starciu Rogalski, który walczył z plastrem nad okiem, atakował dobrze żołądek i szczękę, górując szybkością i celnością ciosów. W drugiem starciu walka się stała żywsza i bardziej zacięta. Rogalski nadal częściej trafiał, jednak odebrał i sam kilka ciosów od nacierającego kujawiaka. Podobnie przedstawiała się sytuacja w trzeciem starciu, gdzie jednak przewaga warciarza byał jeszcze większa.

W wadze lekkiej: Ratajak (Warta) zwyciężył po ładnej walce zasłużenie swego kolegę klubowego Jareckiego. W pierwszem starciu Ratajak licznemi i celnemi ciosami zapewnił sobie przewagę, którą utrzymał przez wszystkie trzy starcia.

W półśredniej: Sipiński I (Warta) bawił się poprostu przez trzy starcia z Wyżykiewiczem, wygrywając wysoko na punkty. Wyżykiewicz ustępował Sipińskiemu conajmniej o dwie klasy i nie był ani na chwilę groźny.

W wadze średniej: Szulczyński (Polonja) wygrał z Kaźmierczakiem (H. C. P.). W pierwszem starciu fizycznie silniejszy Kaźmierczak atakował obszernemi ciosami. Szulczyński z defenzywy dobrze kontrował i starcie było wyrównane. W drugiem obaj dużo ciosów ładowali w próżnię. W sumie jednak Szulczyński więcej trafiał. W trzeciem Szulczyński ruszył do ataku i chociaż bił chaotycznie zapewnił sobie przewagę nad ambitnie i nieustępliwe walczącym Kaźmerczaikem.

W wadze półciężkiej, po nieciekawej i na niskim poziomie stojącej walce, Klimecki (HCP) nieznacznie pokonał Leśniaka (Goplanja). W pierwszem starciu Leśniak, chcąc zniwelować przewagę wzrostu i wagi przeciwnika, dążył do walki w zwarciu, gdzie jednak zamało punktował. Na dystans górował Klimecki, nie umiał jednak wykorzystać długiego zasięgu rąk.

W wadze ciężkiej Szymura (Warta) wygrał przez techniczny k. o. w trzeciem starciu z Kuchnowskim (Cuiavia). Szymura silnemi i licznemi ciosami z obu rąk zupełne zeszachował fizycznie silniejszego, lecz chaotycznie walczącego kujawiaka, wyczekującego okazji do zadania ciosu. W trzeciem starciu Kuchnowski odebrał kilka celnych uderzeń i był zamroczony, to też sędzia ringowy, p. Moskal z Krakowa, który sędziował w sobotę i niedzielę, walkę przerwał, ogłaszając zwycięzcą Szymurę.

Walka o ideę, czy o stanowiska?

Sędziowie nie rezygnują jeszcze ze swej autonomji

Walka o autonomję Polskiego Kolegjum sędziów piłki nożnej weszła na niebezpieczne tory: nasi arbitrzy, spychając dobro sprawy na plan dalszy, zrobili z niej zagadnienie prestiżowe i ambicjonalne, traktując P.Z.P.N. nie jako współtowarzysza pracy nad podniesieniem stanu polskiej piłki nożnej, lecz jako nielojalnego przeciwnika przed którym należy się obwarować murem autonomji i drutami kolczastemi wątpliwej wartości prawa.

Niestety, jeśli chodzi o sędziów stołecznych, wiodących w tej akcji przeciwko uchwale P.Z.P.N-u rej, to przyznać trzeba, że ich postawa, począwszy od walnego zebrania P.Z.P.N-u, a kończąc na zebraniu w d. 15 b. m... potwierdza w całej rozciągłości tezę Związku, że w organizacji P.K.S-u brak jest ludzi dorastających do powierzonych im obowiązków.

Dla nas cały ten konflikt, został rozdmuchany niepomiernie w stosunku do swego znaczenia. Poprostu stworzenie wydziału spraw sędziowskich uważamy za jedną z prób doskonalenia form pracy organizacyjnej w P.Z.P.N., który, jak każda żywa instytucja wymaga ciągłych ewolucyjnych zmian i ulepszeń.

Jesteśmy też spookjni, że jeśliby W.S.S. nie zdał egzaminu życiowego. P.Z.P.N. za rok czy dwa uderzyłby się lojalnie w piersi i powrócił może nawet znów do autonomji.

Jedno w zatargu omawianym jest charakterystyczne. Oto za utworzeniem W.S.S. wypowiedziało się dwu byłych prezesów P.K.S. pp. Przeworski i Mailow, mamy wrażenie, że podobny pogląd na sprawę ma wieloletni sekretarz tej instytucji p. Mosiński, a wiemy, że nie inaczej na nią patrzą b. prezesi W. O.K.S-u pp. Strzelecki i inż. Grabowski.

Jeśli natomiast chodzi o zapatrywania poszczególnych O.K.S-ów, to tutaj stworzyły się dwie grupy o zapatrywaniach krańcowo różnych: od walki na śmierć i życie do... bezwzględnego zniesienia autonomji.

Zestawienie tych faktów daje objektywnemu obserwatorowi niewątpliwie dużo do myślenia. My uważamy, że ta czy inna forma istnienia P.K.S-u jest przecież tylko etykietą, a o wartości instytucji bez względu na jej statuty i formy organizacyjne stanowili, stanowią i zawsze będą stanowili tylko ludzie.

A ludzie ci w ostatnich czasach w P.K.S-ie nie zdali, niestety, naogół egzaminu. Może dlatego że nie dorośli do swej roli, może dlatego że właśnie nie mieli nad sobą egzekutywy i czynnika kontrolującego.

I kto wie czy momenty te nie sprawiają, że pod pozorem walki „o ideę" kryje się ze strony niektórych okręgów i sędziów wyłącznie walka o etykietę, o niezasłużone mandaty prezesów i innych dygnitarzy sędziowskich.

A teraz posłuchajmy meldunków z poszczególnych odcinków frontu:

*

Zebranie warszawskiego kolegjum sędziów, jako okręgu najbardziej bojowo usposobionego, uchwaliło, jak to było zresztą do przewidzenia, bronić wytrwale autonomji i nie przystępować do nowego Wydziału Spraw Sędziowskich przy PZPN.

Sędziowie warszawscy nie poprzestali na odrzuceniu wniosku o podporządkowanie się uchwałom PZPN, ale złożyli ślubowanie, że nie wyjdą an boisko z gwizdkiem inaczej, jak tylko na polecenie WOKS, a każdą inną organizację będą bojkotować i nie pozwolą nikomu ze swych członków przystąpić do Wydziału SS. P. Z. P. N. Dalsza interpretacja wspaniałych komentatorów roty takiej przysięgi wyraża się mniej więcej w słowach:

Zatrzymamy naszą organizację w dalszym ciągu, stworzymy z niej klub, będziemy się zbierali i omawiali najważniejsze problemy sportu polskiego (nietylko piłkarskiego), będziemy chodzili na mecze za płatnemi biletami i z wyżyn trybuny będziemy oglądali, jak sport piłkarski w Polsce będzie się bez nas pogrążał w odmęty upadku

Wśród mówców, wypowiadających się przeciwko projektom PZPN rej wodzili przedewszystkiem członkowie obecnego zarządu PKS pp. Walczak i Laskowski, którym walne zgromadzenie PKS powierzyło raczej mandat wpływania w kierunku pojednawczym na ogół sędziów.

W dyskusji poruszano znów wszystkierzekome bolączki organizacyjne P. Z. P. N. i demoralizację wśród graczy, w którą chce się obecnie wciągnąć jedyną niezarażoną jeszcze złemi obyczajami instytucję sędziów piłkarskich.

Za kompromisowem załatwieniem sprawy opowiadali się pp. Pichelski, Mosiński i Krug, którzy zwracali przedewszystkiem uwagę na to, że walka o autonomję stwarza niepotrzebny konflikt w piłkarstwie.

Wniosek p. Mosińskiego o przystąpienie do Wydziału Spraw Sędziowskich przy PZPN upadł, przeszedł natomiast wniosek o utrzymanie autonomji gł. 29 przeciwko 2 (Pichelski i Krug). Zaznaczyć należy, że głosowało tylko 30 osób, ponieważ część sędziów i to dziwnym trafem zwolennicy pojednania miała wyznaczone zawody akurat w czasie zebrania.

Uchwalona na zakończenie zebrania rezolucja brzmi następująco: W. O. K. S. w imię dobra sportu polskiego zwraca się do władz piłkarskich z apelem o rewizję stanowiska w sprawie sędziów. Nowy projekt spowoduje ujemne następstwa, godzi bowiem niesłusznie w wieloletnią organizację tysiąca sędziów polskich, która położyła zasługi dla sportu piłkarskiego.

Zebraniu przewodniczył p. Wołoszyn, WOZPN reprezentował dr. Graber.

*

LWÓW, 15.3 Odbyło się tu dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich, celem wypowiedzenia się w związku ze zniesieniem autonomji. Po przeszło trzy godzinnej dyskusji postawiono kilka wniosków, przyczem jedni domagali się podporządkowania uchwale walnego zgromadzenia PZPN, podczas gdy drudzy domagali się utrzymania autonomji za wszelką cenę. Oba te wnioski nie zyskały kwalfikowanej większości.

Przeszedł notomiast wniosek trzeci, kpt. Usarza, stwierdzający, że mimo nielojalności ze strony PZPN w stosunku do PKS, sędziowie lwowscy, w celu uniknięcia w najbliższej przyszłości jakichkolwiek nieporozumień na punkcie autonomji sędziowskiej, uchwalają podporządkować się wydziałowi spraw sędziowskich, domagając się jednak równocześnie pewnych poprawek w regulaminie wydziału spraw sędziowskich.

M. in. sędziowie lwowscy żądają, by wyboru władz do wydziałów spraw sędziowskich przy PZPN i OZPN dokonywali wyłącznie sędziowie.

*

KATOWICE. 15.3. — Tel. wł. — Śląscy sędziowie odbyli dziś walne zebranie w celu zajęcia stanowiska w sprawie zlikwidowania OKS. Nadzwyczajne walne zebranie zaszczycili swą obecnością liczni przedstawiciele śląskiego OZPN. Na podstawie referatów zebranie powzięło jednomyślną uchwałę za stworzeniem wydziału dla spraw sędziawskich. Stanowisko zajęte przez Śląski OKS, stanowiący najsilniejszy w Polsce okręg, będzie miało najprawdopodobniej decydujący wpływ na dalsze losy niezawisłości sędziów piłkarskich.

*

KRAKÓW. 15.3. — Tel. wł. — Krakowscy sędziowie piłkarscy obradowali na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu nad sprawą autonomji sędziowskiej. Dyskusja była niedługa i na wniosek zarzadu uchwalono jednogłośnie przystąpić do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN. Równocześnie udzielono dyrektywy delegacji kolegjum krakowskiego, aby starała się uzyskać jaknajwieksza samodzielność dla kolegium.

*

POZNAŃ, 15.3. — Tel. wł. — Nadzwyczajne walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów jednomyślnie uchwaliło, że regulamin nowego Wydziału Spraw Sędziowskich w formie przedstawionej przez PZPN nie może być tematem dyskusji. Zdaniem sędziów poznańskich stan obecny daje największą rękojmię objektywnego spełniania obowiązków przez sędziów.

BYDGOSZCZ, 15.3. — Tel. wł. — Sędziowie pomorscy uchwalili, że raczej złożą legitymacje, niż zgodzą się na zniesienie autonomji.

TORUŃ, 15.3. — Tel. wł. — Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Pomorskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów postanowiono sprzeciwić się zniesieniu autonomji sędziów. W razie podtrzymywania swego wniosku przez PZPN sędziowie toruńscy postanowili złożyć legitymacje sędziowskie.

BIAŁYSTOK, 15.3. — Tel. wł. — Na walnem zebraniu białostockiego okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich uchwalono wypowiedzieć się za koniecznością utrzymania autonomji sedziowskiej.

TABOREK JUŻ ZWOLNIONY!

Taborek otrzymał już zwolnienie z I. K. P. i zasilił barwy stołecznej Warszawianki. Również Kwiatkowski, zawodnik I. K. P. w wadze muszej, przeniósł się do stolicy, gdzie zasili zespół Skody.

O PUHAR IM. LANDECKA

W przyszłą niedzielę, dnia 22 marca odbędzie się finałowe spotkanie o puhar im. ś. p. Landecka, ufundowany przez lekarza związkowego Ł. O. Z. B. dr. Zansmera. Do finału doszły drużyny I. K. P. i Kruszendera. Zawody odbędą się w Pabjanicach.

KRAKOWSKA YMCA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

TORUŃ, 15.3. — Tel. wł. — W Toruniu rozegrane zostały finały siatkówki męskiej o puhar PZGS. Startowało 8 drużyn, w tem 2 miejscowe. Finały spotkań, rozegrane w niedzielę wieczorem, dały następujące wyniki:

Polonia Warszawa — AZS Lwów 2:1, AZS Lwów — KPW Wilno 1:2, YMCA Kraków — Polonia Warszawa 2:1, YMCA Kraków — AZS Lwów 2:0, Polonia Warszawa — KPW Wilno 2:0, ŁKS Łódź — Pomorzanin Toruń 1:2.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła drużyna YMCA z Krakowa. 2) Polonia Warszawa. 3) KPW Wilno, 4) AZS Lwów, 5) Pomorzanin Toruń, 6) ŁKS Łódź, 7) Gryf Toruń, 8) KPW Katowice.

O puhar Kandaharu

ST. ANTON. 15.3. — Tel. wł. — Dziś w znakomitej obsadzie odbył się doroczny IX bieg zjazdowy o puhar Kandaharu na trasie Galtzigg — St. Anton. Zwyciężył Francuz Allais w 4:33.2 przed Szwajcarem H. von Allmenem 4:36.6, Austriakiem Pfeiffrem i mistrzem świata Romingerem. Wśród pań triumfowała baronówna Schimmelpenninck an der Oye w 5:52 przed Szwajcarka Steuri, Włoszka Wiesinger i Austrjaczka Paumgarten.

W slalomie rozegranym w St. Christoph zwyciężył Pfeiffer 119.8 przed von Allmenem 124.2 i Szwajcarem Glatthardem. Pfeiffer wygrał też kombinację 453.5 pkt. przed von Allmenem 455.7, Allais 455.8 i Romingerem 466.4.

Wśród pań slalom wygrała Paumgarten 145.7 przed Austriaczką Weikert 149.8, Angielka Kessler 153.3. W kombinacji zwyciężyła Paumgarten 578.1 przed Schimmelpeninck 589.2, Wiesinger 598.2 i Szwajcarka Osirning.

„Sześciodniówka" o puhar Króla w Sestrieres zakończyła się zwycięstwem Austrjaka Kneisla z Obergurgl najwyższej wioski leżącej w Europie (1900 mtr.) u podnóża wspaniałych lodowców Oetztalu. Po trzech dniach wycofał się kontuzjonowany lider konkurencji Włoch Sertorelli, po pięciu groźny rywal Kneissla, Austrjak Zingerle.

Amerykanin Durrance nie wytrzymał trudów ostrych, zlodowaciałych szybkich, o dużej różnicy wzniesień tras. Kneissl wygrał etap czwarty i pąty. Włoch Zanni szósty.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Kneissl, uchodzący już na zawodach Fis za najmłodszego, ale i najlepszego zjazdowca Austrji: 560 pkt., przed Włochem Zanni 557 pkt., Szwajcarem Schlumfem 533 pkt. i Amerykaninem Durrance 529 pkt

101 MTR. NA NARTACH

PLANICA. 15.3. — Tel. wł. — Na mamuciej skoczni w Ratece Planica odbył się konkurs skoków boikotowany przez FIS. Dlatego też bracia Ruud przyglądali mu się z trybun. Zwyciężył młody skoczek austriacki Bradl, osiągając 101 mtr. i zbliżając się do rekordu świata Ullanda ustanowionego w Ponte di Legno — 103 mtr. Drugi był Austrjak Rieger 98 mtr. (pokonał Marusarza w Innsbrucku). 3) Aschenwald 96 mtr., 4) Gebauer 90. 5) Novsak (Jugosławja) 85.5. 6) Szwajcar Lacher 77 mtr. Widzów 16.000.

REKORD ŚWIATA NA 400 MTR.

CHICAGO. 15.3. — Tel. wł. — Na zawodach w hali chicagowskiej przebiegł młody student Ray Ellinwood 400 mtr. w 48.9, bijąc rekord świata w hali, ustanowiony przez Kanadyjczyka Wilsona — 49.3.

TARIS W ŚWIETNEJ FORMIE

AKWIZGRAN. 15.3. — Tel. wł. — Taris wykazał ponownie doskonałą formę wygrywając 400 mtr. w 4:52 przed Freesem 5:00.6 i 200 mtr. w 2:15.3 przed Fischerem 2:16.3. Holandja przysłała parę młodych, ale znakomitych pływaczek: Senff wygrała 100 nawznak w 1:18.3, Wagner 100 dow. w 1:07.3; na 100 mtr. miał Fischer 59.7.

Mc. Avoy, znakomity bokser wagi średniej, który jest tak bezkonkurencyjny w Anglji, że będzie walczył o mistrzostwo Brytanji... wagi ciężkiej z Petersenem, potknął się w Ameryce już w kategorji półciężkiej.

Pogromca Risco przegrał jednogłośnie na punkty z mistrzem John Henry Lewisem. Było to niespodzianką. Wszyscy myśleli, że Lewis, świetny puncher, przyprze Anglika do muru, wymłóci z niego ochotę do walki i zmusi do poddania. Przypuszczali też, że jeśli dzięki znakomiej obronie Mc. Avoya, mu się to nie uda, to wygra na punkty Anglik. Lewis tymczasem bronił się zbierał punkty lewemi. Mc. Avoy atakował i... tracił punkt za punktem. Zwłaszcza w ostatnich rundach, piękna zresztą walka, stała wyraźnie pod znakiem murzyna. Lewis był przytem tylko o 2 kgr. cięższy od Anglika.

Jest to dopiero druga porażka Mc. Avoya w jego karjerze. Pierwszą zadał mu Marcel Thil.

SKANDAL HOKEJOWY W BERLINIE

BERLIN. 15.3. — Tel. wł. — W meczu towarzyskim Berliner S. C. zremisował z Riessersee 1:1. Bramki: Römer (samobójcza) i Rudi Ball. Gra była niesłychanie brutalna. Fair grali tylko bramkarze: Egginger i Rohde.

CHÓD OLIMPIJSKI

BERLIN. 15.3. — Tel. wł. — Chód eliminacyjny na 20 klm. wygrał Schwab w 1:38:12.

Hoelzner odebrała prędko rekord światowy Dunce Christensen na 100 mtr. st. klas. W Plauen przepłynęła Niemka ten dystans w 1:22.2, o 0.6 sek. lepiej od Dunki.

Mistrzostwo Ameryki w hali zdobył Mangin, bijąc Hartmana 6:1, 6:3, 4:6, 6:4. Mixta wygrali Henrotin, Schröder, bijąc van Ryn, Mangina. Szwed wygrał też z Hallem dubla, bijąc Mangina, van Ryna 6:3, 8:6, 6:2.

Mistrzami bokserskiemi Szwecji zostali Larsson, Cederberg, Almstroem, Carson, Hammar, Sadberg, Svensson, Tandberg

Śląsk — Poznań 15:7 w zapasach

KATOWICE. 15.3. — Tel. wł. — W Nowym Bytomiu w późnych godzinach wieczornych rozegrano pierwszy międzyokręgowy mecz w zapasach pomiędzy Śląskiem i Poznaniem. Mecz przyniósł spodziewane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 15:7. W wadze koguciej Śląsk zdobył punkty walkowerem wskutek nadwagi Niedziel. W towarzyskiem spotkaniu Niedziela pokonał Sądzelaka w trzeciej minucie. W piórkowej Grodzki uległ niespodziewanie w 12 m. Marsokowi. W lekkiej Nowak (Śląsk) przegrał w 15 min. z Jakubowczem. W półśredniej Kusz pokonał poznaniaka Turzyńskiego, w średniej Błaszyca (Śląsk) w trzeciej minucie zwyciężył Marczyńskiego, w półciężkiej mistrz Polski Krychmalski najniespodziewaniej uległ Łukasiewiczowi (Poznań), w ciężkiej Urgacz (Śląsk), w trzeciej min. położył na obie łopatki Traczyka. Zainteresowanie stosunkowo b. duże.

KATOWICE, 15.3. — Tel. wł. — W sali szermierczej Policyjnego KS odbył się finał o drużynowe mistrzostwo w szabli. Do decydującej rozgrywki stanęły drużyny Policyjnego i ISKS. Spodziewane zwycięstwo odniósł PKS w stosunku 9:7, mimo że wystąpił w składzie osłabionym (bez Zaczka). Dzięki temu zwycięstwu dotychczasowy wicemistrz Polski zakwalifikował się do walki o mistrzostwo Polski w szabli. Program meczu urozmaicony został pokazami ćwiczeń szermierczych, wykonanych przez dzieci przy Rodzinie Policyjnej.

CZELADŹ. 15.3. — Tel. wł. — Bawił tutaj ligowy zespół Dębu w pełnym składzie i poniósł niespodziewaną porażkę w meczu z miejscowym CKS 1:2 (0:0). Bramki dla Czeladzi zdobył Socha i Gajzler, dla Dębu Dytko.

W Sosnowcu Unja zremisowała z 07 Siemianowice, a w Grodźcu Solvay pokonał w dwucyfrowym stosunku Strzelec Siemianowice 10:0.

Biegi naprzełaj

KUCHARSKI I 3 INNYCH „POGANIACZY"..

LWÓW, 15.3. Odbył się tu dzisiaj drugi skolei bieg naprzełaj, zorganizowany przez LOZLA. Trasa wynosiła około 4 klm. i była dosyć ciężka, gdyż w sobotę spadł we Lwowie śnieg. Ogółem startowało 25 zawodników. Sensację wywołał nieoczekiwany start Kucharskiego, który też z łatwością wygrał bieg w 11.37, 2) Korzeniowski (Pogoń) 11.40, 3) Jaworski (Pogoń) 11,43, 4) Bieniarz (Pogoń) 12.14, 5) Balicki AZS.

WIOSENNY BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy wiosenny bieg naprzełaj na dystansie 4.400 metrów. Bieg zgromadził 32 zawodników, mimo dotkliwego zimna. Po starcie na czoło wysuwają się Noji i Wirkus, którzy prowadzą zdecydowanie aż do połowy drogi. Tymczasem druga grupa zmyliła trasę, co widząc Noji i Wirkus zatrzymali się, a następnie zawrócili, myśląc, że to oni się pomylili. Pomyłki te wyzyskał Cybulski z Warszawianki, który zajął pierwsze miejsce w czasie 15:10 sek. Noji, mimo znacznej straty czasu, doszedł do mety jako drugi. Wirkus natomiast był dopiero 9-ty

Komisja sędziowska postanowiła cały bieg unieważnić.

Telefonem z całego kraju

POZNAŃ, 15.3. — Tel. wł. — W drużynowym biegu naprzełaj Warty na trasie około 11.000 metrów, zespołowo wygrała Warta 11 punktami przed KSM — 18 pkt. Indywidualnie zwyciężył Janowski (Warta) o pierś przed Garncarzem (Pogoń, Lwów), 3) Rogalski (KSM), 4) Waczyński (Warta), 5) Maćkowiak (Warta), 6) Robiński (Warta). Czas Janowskiego 40:39,6.

POZNAŃ, 15.3. — Tel. wł. — W zawodach lekkoatletycznych w hali poznański AZS II pokonał Sokoła 46:44. W biegu na 60 m. przez płotki Garncarz (Sokół) uzyskał wynik lepszy od rekordu Polski, mianowicie 9 sek.

LWÓW, 15.3. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem na krytej pływalni odbyły się zawody pływackie pod nazwą „Dzień sztafet" oraz błyskawiczny turniej piłki wodnej. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: sztafeta 5x50 st. dow. Hasmonea (Szic, Keller, Probsztein, Wieseltir, Geller) w czasie 2:45.2, 2) Czarni I 2:45,4, 3) Lechja 2:51.1, 4) Pogoń II 2:58.6, 5) Czarni II 3:16,2. Sztafeta I Pogoni udziału nie brała. Sztafeta 3x50 m. st. zmiennym pań Lechja (Szczerbówna, Niemczyska, Pallasówna) 2:26.

Sztafeta 3x50 st. zmiennym: 1) Lechja (Sokołowski, Bass, Bułkowski) 1:56.2, 2) Hasmonea I 2:01,5, 3) AZS 2:04, 4) Czarni 2:07.6, 5) Hasmonea II 2:20,5.

Sztafeta 4x50 st. dow. pań. Lechja (Szczerbówna, Niemczyska, Pallasówna, Kamińska) 3:16,8.

Błyskawiczny turniej piłki wodnej rozegrano przy udziale pięciu drużyn. W pierwszym półfinale Czarni wygrali z łatwością z AZS 4:0 (2:0), bramki dla Czarnych zdobyli Joszt trzy i Toczyski jedną. W drugim półfinale Lechja II wygrała z Hosmoneą II 4:1 (1:0), bramki dla Lechji zdobyli Hołub trzy i Zemer jedną, dla Hsamonei Geller. W finale Lechja II wygrała z Hosmoneą I 5:1 (2:1), bramki dla Lechji zdobyli: Sokołowski cztery i Przybylski, dla Hasmonei Keller.

WALNE ZEBRANIE POMORSKICH DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

BYDGOSZCZ, 15.3. — Tel. wł. — W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie pomorskich dziennikarzy sportowych przy udziale delegata Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., p. Dembka. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu i dyskusji, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi z zastrzeżeniem dla skarbnika, który nie wywiązał się ze swych obowiązków.

Do nowego zarządu weszli: prezes — red. Górnicki, wiceprezesi — red. Petlas i red. Kłyszyński, sekretarz — red. Kościelski, skarbnik — red. Kołodziejczyk, ławnicy — red. Sypniewski i red. Michalicz. Do komisji rewizyjnej weszli: red. Strąbski, Świątkowski i Pawłowski. Sąd koleżeński tworzą red. Czapkowski, Doliński i Krupiński. Delegatami na walny zjazd ZDSPR zostali: red. Górnicki i red. Strąbski.

Czteroletni poprzedni prezes red. Świątkowski został mianowany członkiem honorowym. Nowywybrany zarząd daje pełną gwarancję, że praca w obecnym roku wejdzie na lepsze tory. (z. k.)

W Rybniku odbył się bieg naprzełaj w konkurencji senjorów, juniorów i chłopców. Startowało 68 zawodników. U senjorów trasa wynosiła 5 klm., 1) Kąkol (Sokół) 18:38. U junjorów trasa 3 klm.: 1) Labus (Ożegów Sokół), u chłopców trasa 1 klm.: Nowak 3:01.

Tenis

Polska — Węgry mecz tenisowy dochodzi definitywnie do skutku w dniach 8—10 maja w Budapeszcie. Spotkanie to będzie traktowane jako mecz sparringowy przed Puharem Davisa. Zatem do Budapesztu pojedzie nasza pełna drużyna daviscupowa wraz z kapitanem związkowym. Wprost z Budapesztu nasi gracze udadzą się do Wiednia.

Zaproszenie Francji na mistrzostwa do Paryża, które rozpoczynają się 19 maja zostało przyjęte przez PZLT. Do Paryża wyjadą: Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Tarłowski.

Wyjazd do Grecji na mistrzostwa (10—18 kwiecień) został już definitywnie postanowiony. Prócz Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczyńskiego pojedzie jeszcze czwarty gracz, który zostanie wyznaczony w późniejszym terminie.

Jędrzejowska weźmie udział w mistrzostwach Austrji 2—10 maja, pod warunkiem, iż Związek Austrjacki zobowiązać się przysłać na mistrzostwa międzynarodowe Polski dwuch swych czołowych graczy. Prócz Jędrzejowskiej pojedzie do Wiednia również jeden z zawodników nie biorących udziału w meczu puharowym.

Kombinacja alpejska
zamyka mistrzostwa Polski w Zakopanem

Biegi zjazdowe miały stanowczo znacznie lepsze warunki sportowe, niż zawody w kombinacji klasycznej. Przez kilka ostatnich dni padał śnieg i warunki w górach są obecnie pierwszorzędne. Na starym, przeszło metrowym podkładzie leży nowy śnieg, a że jest kilka stopni niżej zera, przez cały dzień śnieg jest naprawdę dobry. Coprawda, niektórzy, nawet wybitniejsi zawodnicy, narzekali, że im „nie jechało", ale z jednej strony mogły to być wypadki wadliwego smarowania, albo poprostu tak powszednie tłumaczenie... pokonanych.

Jedyną przeszkodą biegu zjazdowego była słaba widzialność na górnym odcinku trasy, aż do połowy Kotła Goryczkowego. W górze panowała gęsta mgła i dość silny wiatr na grani, co jednak nawet zawodnikom zamiejscowym nie utrudniało biegu, wobec doskonałego wyznakowania trasy.

Na starcie było też porządnie zimno, a ilość startujących była bardzo duża. Szereg zawodników grzejących się w budynku kolejki na Kasprowym, pospóźniało się na start i stąd, przynajmniej dla oka panowało pewne zamieszanie numerowe. Komplikacyj jednak z tego powodu żadnych nie było.

Trasa biegu panów, wybrana doskonale przez p. Zylbermana, miała przeszło 3.000 m. długości przy 730 m. różnicy wzniesień. Był to więc bieg zjazdowy na zupełnie europejską miarę, tembardziej, że szczęśliwie zrezygnowano z przedłużania trasy kosztem jej sportowej jakości, kończąc ją na ostatniej polanie przed lasem w Goryczkowej, tak, że ani część trasy nie szła tak nieprzyjemnemi i niebezpiecznemi dla zjazdowca holwegami.

Start znajdował się tuż pod szczytem Kasprowego. Bieg szedł pierwotnie trawersem wzdłuż grani i popod granią w kierunku przełęczy Goryczkowej pod Zakosy. Ta część była trudna z tego powodu, że zawodnicy jechali w gęstej mgle pod silny wiatr.

Na przełęczy znajdowała się pierwsza bramka i po niej następował wspaniały szus do Kotła goryczkowego, bezwarunkowo clou całej trasy. Już w połowie zbocza do kotła mgła ustępowała i dalej widoczność była bez zarzutu. Trasa nie dochodziła do dna kotła, ale szła dalej jego wschodniem zboczem i trawersowała następnie w kierunku zachodnim umiarkowanym spadkiem przez liczne żebra stoku Doliny Goryczkowej, osiągając zachodnie zbocze doliny bardzo wysoko, u ujścia Kotła Goryczkowego Świńskiego. Po drodze, na progu kotła i nad żlebem znajdowały się dwie bramki, czwarta i ostatnia przy dolnych szałasach goryczkowych.

O ile górna część trasy była bardzo wyczerpująca to trawers stoków był raczej odpoczynkiem. Piękny zjazd żlebem do dolnych szałasów dawał możność popisania się techniką nagłych zwrotów, a ostatni odcinek, kilkaset metrów przez las, (trasa w lesie była jednak przejrzysta), był już odpoczynkiem po wysiłkach poprzednich odcinków.

Panie startowały z Kotła Goryczkowego Świńskiego i od trzeciej bramki miały trasę wspólną z panami. Długość trasy pań 2.100 m., różnica wzniesień 500 m.

Start był bardzo liczny i w pierwszej grupie dopuszczonej wedle regulaminu do slalomu znaleźli się reprezentanci Zakopanego, Lwowa, Katowic, Bielska, Krynicy i jedyny zawodnik zagraniczny tych zawodów, Niemiec czeskosłowacki, członek HDW, Hollman. Wynik świadczy o wyrównanej konkurencji, gdyż między 1-szym a 40-tym jest różnica tylko 54 sekund. Ogółem startowało 94 zawodników, z czego bieg ukończyło 79. Do slalomu dopuszczono 40-tu.

Ze względu na liczny start i wysoką klasę, oraz ostrą walkę na trasie — były to bezsprzecznie jedne z najpiękniejszych zawodów narciarskich, a napewno najpiękniejsze zawody zjazdowe w Polsce.

Natomiast w konkurencji pań wyniki były bardzo marne, a amatorek startu niewiele. Niezrozumiała formalistyka kierownictwa zawodów w odniesieniu do Stopkówny i równie niezrozumiałe niedbalstwo kierownictwa sportowego SNPTT, uniemożliwiły start jednej z faworytek tego biegu.

Pozatem tylko 7 zawodniczek bieg ukończyło, a jedna ze startujących została zdyskwalifikowana.

Również różnica w poziomie sportowym pań i panów jest rażąca.

WYNIKI:

1) Hollmann Walter (HDW Czechosłowacja) 3:42.0, 2) Marusarz Stanisław (SNPTT) 3:45.5, 3) Czech Bronisław (SNPTT) 3:46.5, 4) Jenner (AZS Lwów) 3:48:0, 5) Zajonc Karol (SNPTT) 3:48.0, 6) Bochenek (Wisła) 3:49.5, 7) Gutt-Szczerba (Wisła) 3:51.0, 8) Bielatowicz (Wisła) 3:55.5, 9) Orlewicz (Wisła) 3:58.0, 10) Wagner (WSC Bielsko) 4:03.0, 11) Bathelt (WSC Bielsko) 4:05.5, 12) Holnkes (WSC Bielsko) 4.06.5, 13) Lipowski (Wisła) 4:10.0, 14) Marusarz Andrzej (SNPTT) 4:10.5, 15) Burda (Zw. Strzel. Krynica) 4:12.0, 16) Galica (Sokół) 4:12.0, 17) Juhas (SNPTT) 4:12.0, 18) Gąsienica Mięsacz (Wisła) 4:14.0, 19) Dawidek (SNPTT) 4:16.0, 20) Marduła (Sokół) 4:16.0, 21) Międzybrodzki (KTN Lw.) 4:16.0, 22) Prorok (Kryn. KN) 4:21.0, 23) Rayski (Wisła) 4:21.5, 24) Wiślański (Wis. 4:23.0, 25) Serafin (Sokół) 4:24.0.

●

ZAKOPANE, 15.3. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbyły się dwa slalomy panów i pań. Trasa wybrana doskonale przez p. Zylbermana znajdowała się w Suchym Zlebie na Kalatówkach i mierzyła 600 metrów długości i 200 metrów różnicy wzniesień. Na trasie slalomu panów znajdowało się 40 bramek. Z 40 zawodników dopuszczonych do slalomu ukończyło pierwszą serję 37, a drugą 15. Wynik slalomu przedstawia się następująco: 1) Czech Bronisław (S. N. P. T. T., Zakopane) 84 plus 92,2 razem 176,2 sek., 2) Hollman (Czechosłowacja) 81,6 — 103,6 — 185,2, 3) Orlewicz (Wisła, Zakopane) 85,1 — 100,9 — 186, 4) Bochenek Jan 82,9 — 111,6 — 194,5, 5) Marusarz Stanisław 93,5 — 105,2 — 198,7, 6) Zając Karol 86,4 — 114,2 — 200,6.

W wyniku kombinacji alpejskiej biegu zjazdowego i slalomu mistrzem Polski w biegach zjazdowych został Bronisław Czech (SNPTT, Zakopane) 367,5, 2) Hollman (Czechosłowacja) 370, 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) 384,46, 4) Bochenek (Wisła, Zakopane) 385,1, 5) Orlewicz (Wisła, Zakopane) 387, 6) Zając (SNPTT, Zakopane) 388,8.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Warunki śniegowe były wspaniałe. Trasa była bardzo trudna, na poziomie alpejskim. Styl czołowych zawodników — pierwszorzędny.

Na skróconej trasie, obejmującej tylko 30 bramek, odbył się slalom pań: 1) Polankowa Bronisława (Sokół, Zakopane) 95,4 — 88,4 —183,8, 2) Marusarzówna Helena (SUPTT, Zakopane) 111,7 — 98,8 — 201,5, 3) Czechówna Janina (SNPTT, Zakopane) 139.4 — 113 — 252,4.

Bieg ukończyło 6 zawodniczek. W kombinacji alpejskiej pań o mistrzostwo Polski na podstawie wyniku wczorajszego biegu zjazdowego i dzisiejszego slalomu mistrzynią Polski została Marusarzówna Helena — siostra Stanisława (S. N. P. T. T., Zakopane) 237,2, 2) Polankowa Bronisława (Sokół, Zakopane) 239.5, 3) Czechówna Janina (SNPTT, Zakopane) 324.

Sport w literaturze i poezji

Sport zajmuje coraz więcej miejsca w życiu współczesnem, dociera tam, gdzie dawniej musiał pokornie czekać przed drzwiami. Odbiciem tego stanu rzeczy jest literatura, zwracająca coraz częściej uwagę na sport.

Właśnie ukazał się nowy tom „Obrazu współczesnej literatury polskiej" znanego krytyka Kazimierza Czachowskiego (nakł. Państw. Wyd. Książek Szkolnych), w którym autor porusza zagadnienie sportu w twórczości literackiej.

Najpierw wymienia autor powieść Lucjana Rydla „na tle igrzysk olimpijskich", Dysk olimpijski (1933) Jana Parandowskiego, twierdząc, iż prześciga on artyzmem ujęcia i wiedzą zarówno Rydla, jak i utwór Hanny Malewskiej p. t. Wiosna grecka (1933).

Kolei charakteryzuje Czachowski głośną twórczość Kazimierza Wierzyńskiego, podkreślając znaczenie i wpływ Lauru olimpijskiego (1927), nagrodzonego medalem olimpijskim w r. 1928.

„Ale już wcześniej powojenny zwrot do uprawy sportów znajduje i w literaturze polskiej swoje odbicie. O Wniebowstąpieniu Jerzego Mieczysława Rytarda, ciekawej próbie dynamicznej ekspresji liryczno-epickiej wyraził się Iwaszkiewicz, że „nigdy jeszcze sporty nie doczekały się w literaturze polskiej takiego przeduchowionego traktowania"... W jednym z poprzednich rozdziałów wskazano niesłusznie przez krytykę przeoczony lub niedoceniony tom Kudlińskiego nowel o sporcie, na innem zaś miejscu Kleczyńskiego fragmenty powieściowe o automobilizmie. Wybornie uruchomione opisy meczów piłki nożnej dał Anatol Krakowiecki (ur. 1901) w oryginalnie pomyślanej i żywo napisanej powieści sensacyjnej: Lament światów (1933).

W sferze wpływów Wierzyńskiego zrodziły się cykle poetyckie Stanisława Polaczka (Pochód olimpijczyków, 1931, Algebra zwycięstwa, 1932), Czesława Kączkowskiego (Gon, 1933) i in.

Natomiast wcześniej, jeden z pierwszych w naszej literaturze współczesnej poetycką pochwałę sportu dał w Siejbie tęcz (1923) Jarosław Janowski (ur. 1903), który w innych swych wierszach późniejszych z dobrym umiarem spokojnego artyzmu odtwarza także rzetelnie odczute wzruszenia religijne, natomiast do zajmującego nas tu tematu powraca w zbiorze opowiadań prozą: Dzień jak noc (1934). Co przy czytaniu tego tomu najpierw uderza i w pamięci naszej utrwala się najwyraziściej, jest to stosunek pisarza do sportu. ją. W końcowej noweli miłosnej, w której dwoje kochanków rozstaje się bez ckliwego tragizowania, ale z tem głębszem przeświadczeniem o wartości swych uczuć, czytamy m. in. takie zdanie: „Boisko zmagań sportowych bywa świetną przeciwwagą przerostu sentymentalizmu". Otóż nie jest to tylko przygodnie strząśnięty z pióra aforyzm, lecz istotne przekonanie autora, dla którego sport stanowi idealny teren do wyrobienia i utrzymania w równowadze psychicznej osobowości człowieka. Nie znaczy to bynajmniej, aby miało się przechodzić po powierzchni zagadnień życiowych. I owszem, wróg sentymentalizmu okazuje głębokie wzruszenie nawet wobec płaczu męskiego, mianowicie w Łzach Adama Brzeszcza, zapewne najlepszej noweli autora. Idzie jednak o to, aby zewnętrzny objaw ludzkiego efektu miał dostateczną podstawę w sferze czynu. Żeby to nie było mazgajeniem się pięknoducha nad swą życiową nieudolnością. Znamienne z tego względu jest zakończenie noweli o mechaniku Motiaku, który przestaje interesować autora z chwilą, gdy zdziwaczał do cna, stał się nieczuły na dźwięk motoru i dał się podbić zachwytowi swych oczu nad symfonją lecących gołębi. Bo wogóle u Janowskiego występuje odrębny ton zdrowego stosunku do życia i jego zagadnień. Taką postawą moralną Janowski przypomina poniekąd Goetla, od którego jednak, jako pisarz, jest najzupełniej niezależny.

Że sprawa sportu bynajmniej nie musi prowadzić do „bokserskiego" poglądu na świat, dowodem Halina Konopacka, laureatka IX-ej olimpjady w rzucie dyskiem. W zbiorku wierszy: Któregoś dnia (1929) poznajemy ją, jako poetkę tęsknoty i niepokoju. Jedynie w Tańcu wśród rymów odnajdujemy dalekie echa sportowych zamiłowań autorki, ale i ten utwór kończy się zmiennem dla jej oblicza duchowego wezwaniem o cichą i szczęśliwą śmierć. W zebranych w cyklu Konopackiej siedemnastu lirykach, objawia się szczerze poetycki wyraz kobiecego serca. Tylko forma tego wyrazu, zwięzła i prosta, klasycznie spokojna, najlepiej zespolona z treścią i najcelowiej wymierzona, może nasuwać pewne analogje z ekonomją sportowego treningu.

Ogarniając zaś jednym rzutem oka rozmaite przejawy wątku sportowego we współczesnej twórczości literackiej, widać w nich przedewszystkiem nowy i obojętny czynnik odrodzenia realizmu".

RYNEK MOTOCYKLOWY W SEZONIE 1936

Rok bieżący rozpoczyna się pod hasłem wzmożonej motoryzacji. Dzięki niskim cenom kupna i eksploatacji wybija się na czoło mechanicznych środków lokomocji motocykl. Pierwszeństwo posiadają motocykle czterotaktowe — wśród nich dużą popularnością cieszą się motocykle Norton, stanowiące klasę bardzo wysoką, pozatem motocykle małolitrażowe Royal Enfield, najtańsze na rynku polskim.

Odpowiadając na liczne zapytania naszych Czytelników komunikujemy, że drukowana w Przeglądzie Sportowym powieść „WIELKA GRA", wydana zostanie w formie książkowej. O dacie ukazania się jej na półkach księgarskich, nastąpią specjalne zawiadomienia.

Wielka forma Heidricha
na „eliminacjach" pływackich

SIEMIANOWICE. 15.3. — Z racji 30-lecia Siemianowickiego Klubu Pływackiego odbył się w miejskiej hali mityng międzynarodowy, w którego ramach przeprowadzono cztery biegi, mające stanowić eliminacje przed występem w Wiedniu.

Do eliminacji zaliczono bieg panów na 100 m. nawznak, 100 stylem klasycznym, 200 klasycznym oraz 200 do wolnym. O ile impreza jubileuszowa klubu siemianowickiego udała się w zupełności, to zarządzona przez PZP eliminacja wskutek absencji wielu zawodników z poza Śląska z Bocheńskim na czele wypadła nienadzwyczajnie, bowiem dała mało materjału porównawczego, wyraźnie chybiając celu. Doskonale wypadł Heidrich. Ze znakomitych pływaków Śląska niemieckiego na wyróżnienie zasługuje będący w doskonałej formie Richter. Zawody cieszyły się bardzo dobrą frekwencją.

Szczegółowe wyniki: Sztafeta 10x33 panów 1) EKS 3:09,5. 2) KPS Siemianowice 3:13.6, 3) Pogoń Katowice 3:17.8. Sztafeta 3 x 100 zmiennym panów: 1) „1900" Gliwice 3:40.8, 2) KPS I 3:49.2, 3) KPS II 4:04, 4) AZS Warszawa 4:06,8. 200 m. kl. panów 1) Heidrich 2:49,3, 2) Richter (Gliwice) 2:54,4, 3) Szreibman 2:55.6. 200 m. dow. panów 1) Karliczek 2:20.2, 2) Aramoisz Gliwice 2:21.4, 3) Szreibman 2:23,3. 100 st. kl. pań: 1) Wosiek Gliwice 1:30.9, 2) Jarkuliszówna Giszowiec 1:35.3, 3) Misanówna Pogoń — Lwów 1:41.5. 100 m. nawznak panów: 1) Richter 1:15, 2) Karliczek 1:17,2, 3) Widera KPS 1:20,2. 100 m. kl. panów: 1) Heidrich 1:14.8, 2) Aramoisz 1:16.2, 3) Boguth AZS Warszawa 1:17. 100 m. st. dow. panów: 1) Winkler Gliwice 1:01.2, 2) Rother EKS 1:05.6, 3) Wiener Hakoach 1:09. 66 m. kl. dla pań (dziewcząt): 1) Dworatzek Gliwice 1:05,3, 2) Nowakówna KPS 1:11.9, 3) Hanslikówna KPS 1:14.2.

Piłka w całym kraju

POGOŃ — SOKÓŁ 14:0!

W niedzielę rozegrano we Lwowie cały szereg meczów piłkarskich. Na pierwszy plan wybijał się oczywiście występ Pogoni. Przeciwnikiem jej była drużyna drugiego Sokoła, która została pokonana w stosunku 14:0 (4:0). Pogoń grała w składzie dość eksperymentalnym szczególnie w obronie, gdzie debiutował na tej pozycji Nachaczewski. Pozatem na łączniku próbowano Niechcioła.

Eksperyment z Niechciołem uważać należy za udatny, gdyż w towarzystwie Luchtera i Matyasa II czuł się on doskonale. Debiut Nachaczewskiego wypadł natomiast fatalnie.

Pogoń miała najlepszą część drużyny w środkowej trójce napadu, a pozatem wyróżniali się Wasiewicz i Czumara. Ten ostatni zupełnie dorównywał zarówno Wasiewiczowi jak Haninowi.

Bramki dla Pogoni zdobyli Matyas II (6), Luchter (5), Matyas I, Niechcioł i samobójcza. Sędziował p. Kuroweil.

Hasmonea — TSL 4:2 (2:1). Bramki dla Hasmonei zdobyli Frydman II (trzy) i Zimmermann. Dla TSL — Kalinow i Szymański. Hasmonea znalazła w drużynie TSL nadspodziewanie twardego przeciwnika, który kondycyjnie przedstawiał się znacznie lepiej od drużyny żydowskiej, to też zwycięstwo uzyskane zostało po równej, ciężkiej walce.

CHORZÓW, 15.3. Rozgrywki o puhar KS Dąb straciły nieco na atrakcyjności, bowiem kluby ligi państwowej: Śląsk i Dąb, biorące w nich udział, nie odegrały żadnej roli. W jedenastej rundzie rozgrywek odbyły się cztery mecze, które przyniosły wyniki naogół spodziewane. Pogoń, Nowy Bytom — Czarni, Chropaczów 4:0 (1:0). Strzelcami bramek byli: Peterek (dwie) oraz Widera i Marek. Słowian Katowice — Śląsk Świętochłowice 3:4 (1:3). Bramki uzyskali dla Śląska: Bryła, Dymarczyk i Wojciech, dla Słowian Musioł, Chlebek i Holc. Wawel, Nowa Wieś — KS Chorzów 5:5 (2:3); gole dla Wawelu Herich (dwa), Sowa, Rzeźniczek i Rzepuś po jednym, dla Chorzowa: Wolny (dwa) oraz Bucek, Pierzchała i Stelmach. KS 06, Mysłowice — Naprzód, Załęże 3:2 (3:0). Bramki dla Mysłowiczan zdobyli: Sikora dwie i Kech jedną, dla gości obydwie Pohl.

Z meczów przyjacielskich, względnie propagandowych, na uwagę zasługuje występ Concordii w Rudzie. Zespół z Knurowa poniósł nową porażkę, ulegając KS Slavia 2:3 (1:0). Bramki dla Slavii zdobyli: Slotos, Zawierucha i Kaleta. Widzów ponad 500 osób. W Chorzowie Amatorski gości Naprzód, Lipiny i wygrał po stosunkowo wyrównanej grze 2:1 (0:0). Bramki dla chorzowian Pytel i Morcinek, dla Naprzodu Szczepan; sędziował nienadzwyczajnie p. Kasperek. Stadjon — Ruch kombinowany 3:4 (1:1). Kresy, Chorzów — Naprzód, Łagiewniki 8:0 (2:0). KS Orzegów — Śląsk, Świętochłowice (kombinowany) 3:3 (1:3).

RYBNIK, 15.3. — Tel. wł. — Piłkarski mistrz Polski, KS Ruch gościł dziś w Obszarach, gdzie pokonał tamtejszą Błyskawicę 4:0 (10). Ruch zademonstrował piękną i skuteczną grę, wywołując wśród licznej widowni niemały aplauz. Bramki zdobyli Wodarz (dwie) oraz Peterek i Górka.

ŁKS — WKS 7:1 (3:1)

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych, w obecności znikomej garstki przysięgłych kibiców rozegrał ligowy zespół ŁKS-u mecz piłkarski z Wojskowym K. S. Bramkami podzielili się Lewandowski (4), Król (2) i Sowiak. Dla wojskowych punkt honorowy zdobył Stolarski. Boisko w stanie dość dobrym, to też napad czerwonych miał pole do popisu. Sędzia p. Jancz. Przed mecz ŁKS II — Zjednoczone dał wynik 2:1

ŚLĄSK NIE CHCE DZIWISZÓW

Wiadomość o „walce" pomiędzy K. S. Śląsk i K. S. Dąb o piłkarza Czarnych Dziwisza, nie są prawdziwe, jak zresztą i pogłoska o przejściu drugiego Dziwisza do K. S. Haller, klubu dawno już nie istniejącego! **(hr.)**

POZNAŃ, 15.3. — Tel. wł. — W niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych rozpoczęły się w Poznaniu i na prowincji mistrzostwa piłkarskie w klasie B i C. Na wszystkich pozostałych boiskach odbyło się szereg spotkań towarzyskich.

W mistrzostwach klasy B w drugiej grupie półfinałowej San wygrał z Szamotulskim 2:0, (2:0). W Rawiczu tamtejszy Strzelec pokonał na własnem boisku Kościański KS 2:1, (0:1). W grupie spadkowej odbyło się tylko jedno spotkanie: Błask ze Starołęki zwyciężył Dyskobolję z Grodziska 9:1 (7:0).

W klasie C w Poznaniu: Jeżycki (Sokół) rozgromił na własnem boisku Concordję z Muranowej Gośliny 8:1 (5:1).

Ze spotkań towarzyskich nie odbyło się oczekiwane z zainteresowaniem spotkanie obu leaderów mistrzostw klasy A. Obie drużyny doszły bowiem na boisku do wniosku, że warunki terenowe nie pozwalają na grę. Zawody te miały odbyć się pierwotnie na stadjonie miejskim, przełożono je jednak na inne boisko miejskie, mimo, że HCP posiada własne boisko.

Warta ligowa w spotkaniu towarzyskiem pokonała Koronę w stosunku 5:3 (2:0). Warta prowadziła już 4:0 kiedy padły dwie bramki dla Korony.

Zieloni wystąpili bez Kubalczyka, Banaszkiewicza i Kryskiewicza, pozatem w ligowym składzie. Bramki dla zwycięzców strzelili: trzy Szerfke, po jednej Szwarc i Nawrot. Strzelcami dla Korony byli: Szafrański, Wardyński i Stańko.

Rezerwy Warty wygrały z KPW poznańskim niespodziewanie wysoko 5:2(3:1). Warta miała przewagę również i pod względem technicznym. Punkty zdobyli dla Warty: Śmiglak IV — dwie, po jednej Kniola II i Szrajer. Jedna była samobójcza dla KPW. Bramki uzyskali: Nowicki i Biegański. Z innych spotkań towarzyskich HCP pokonało Pentatlon 3:5 (2:1). Pogoń wygrała ze Spartą 3:0 (0:0). Czarni pokonali Polonję Główną 4:3. W Środzie tamtejsza Pogoń zwyciężyła Naprzód poznański 18:0.

Pod Wawelem
Telefonem od korespondenta krakowskiego

Kraków, 14 marca.

SPRAWY PIŁKARSKIE

Sprawa mistrzostw piłkarskich jest już prawie że załatwiona. Zajmował się nią zarząd KOZPN na ostatniem posiedzeniu, który ustalił koleje mistrzostw klasy A.

Przyjęto jako podstawę dalszych rozgrywek stan zeszłorocznej kolejki jesiennej. Anuluje się tylko brakujące mecze Podgórza oraz resztę spotkań, które nie zostały ukończone w jesieni. Mecze te pozostają w zawieszeniu a będzie o nich mowa po 1 lipca, po wyłonieniu mistrza. Wtedy Związek krakowski zadecyduje, czy uzupełnić mistrzostwa brakującemi spotkaniami.

Obecnie rozpoczynają się mistrzostwa w niedzielę 29 b. m. Wszystkie kluby grają w terminach wylosowanych do drugiej rundy, a Cracovia — na miejscu swej rezerwy.

PLANY LEKKOATLETÓW

Mówiąc o przygotowaniach wiosennych należy wspomnieć o lekkoatletach, którzy mają już ustalone ramy swego sezonu. Na pierwszy ogień idzie wielka impreza, mająca być rozegrana 17 maja — w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego. Jest to bieg sztafetowy Oleandry — Sowiniec. Trasa, wynosząca 10 km., byłaby podzielona na 10 odcinków, począwszy od długiego dystansu do sprintu włącznie.

Myślą też dalej włodarze związku o meczu Polska — Belgja, nawiązując do rozmów przeprowadzonych na walnem zebraniu PZLA. Jest wreszcie nadzieja, że wyznaczone pierwotnie do Wilna mistrzostwa Polski panów będą jednak rozegrane w Krakowie. Wspaniały nowy stadjon miejski byłby doskonałą oprawą dla tego rodzaju imprezy.

Wreszcie przewiduje plan stoczenie bojów z reprezentacjami Łodzi i Śląska, w ramach trójmeczu, oraz meczu z Pomorzem. Obie rozgrywki dojdą prawie napewno do skutku.

WISŁA — MAKABI 11:0 (5:0)

W historji spotkań piłkarskich obu klubów Wisła odniosła najwyższe pod względem cyfrowym zwycięstwo. Grając w kompletnym składzie czerwoni zademonstrowali zdecydowaną różnicę poziomów, dzielącą ligę od niższej klasy.

Jakkolwiek były momenty, kiedy Makabi stwarzała pozycje pod bramką przeciwnika, to jednak w sumie Wisła panowała niepodzielnie na boisku. Na czoło wysuwa się doskonale grający kwintet ofenzywny, gdzie szczególnie para skrzydłowych Łyko — Habowski zagraża bramce przeciwnika. Doskonale dostroiła się do ataku pomoc z Kotlarczykiem na czele.

Łupem bramkowym podzielili się Artur 4, Obtułowicz, Łyko i Habowski po 2 i Kozłowski 1. Sędzia p. Seichter.

KRAKÓW, 15.3. — Tel. wł. — Na skutek niepogody i spadku temperatury spotkania piłkarskie w Krakowie cieszyły się dziś mniejsza frekwencją publiczności, aniżeli ostatnio. Najwięcej, bo około 600 osób przyszło na boisko Cracovii, gdzie i tym razem gościli Ślązacy. Cracovia wygrała z KS 06 Katowice 4:0 (2:0). Cracovia i tym razem grała dobrze w linii ataku. Szczególnie Kossok na centrze okazuje się dobrym kierownikiem kwintetu ofenzywnego, a sekunduje mu dzielnie Stępień. Po pauzie Szelige na lewym łączniku zastąpił Krażel. W obronie zamiast Dońca wystąpił po dłuższej przerwie Lasota. Duet Palak — Lasota był dzisiaj wcale dobry, zawiodła natomiast pomoc, która po przerwie nie wytrzymała tempa. Do przerwy zdecydowana przewaga Cracovii, po przerwie gospodarze grają przeciw wiatrowi i prowadzą wyrównaną grę. Bramki zdobyli Stępień dwie, Zembaczyński i Korbas. Katowiczanie zaprezentowali się jako przeciętny zespół śląski.

Wisła brała na swem boisku z Krowodrzą, wygrywając 8:0 (2:0). U ligowców brakło Kotlarczyka II, Szczepanika i Madejskiego. Grająca dość ostro Krowodrza dotrzymała pola tylko do pauzy, ulegając po przerwie zupełnie. Bramki strzelili Artur i Łyko po trzy, Kopeć i Sołtysik po jednej.

Garbarnia wygrała ze Zwierzynieckim 4:0 (0:0), uzyskując bramki ze strzałów Pazurka (dwie), Woźniaka i Skóry. Pozatem Podgórze wygrało z Nadwiślanem 4:0. Korona z Grzegorzeckim 5:2, Olsza z Siłą 7:2.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORT. KLUBÓW GŁUCHONIEMYCH postanowiło wprowadzić do swych konkurencyj strzelanie i pływanie. Wybory do nowych władz przyniosły następujące wyniki: prezes: dyr. Stefan Królewski, wiceprezesi: pp.: Karol Anders, Wiesław Dobrowolski, przewodniczący komisji sportowej: p. Włostowski, członkowie zarządu: pp.: Sienkiewicz (W-wa), dyr. Scheiner (Lwów), Sikora (Łódź), Włostowska, Eger, Łabęcki, dyr. Schenberg (W-wa).

W. O. Z. P. N. rezygnuje z Ligi?
Termin 1 lipca nie będzie dotrzymany

Sprawa Polonji i jej udziału w mistrzostwach piłkarskich kl. A Warszawy wywołała duże wrzenie w sferach piłkarskich stolicy.

O nastrojach i decyzji władz W. O. Z. P. N. informuje nas kapitan związkowy Warszawy p. Aleksander Pichelski.

— Nie wiedzieliśmy — rozpoczyna swe wynurzenia — do ostatniej chwili, w jaki sposób Polonia weźmie udział w mistrzostwach piłkarskich Warszawy. Początkowo pogodziliśmy się z losem że ex-ligowcy będą grali w mistrzostwach w turze wiosennej i gdyby nie stracili ani jednego punktu, jako mistrz grupy ogólnej walczyliby o mistrzostwo okręgu z mistrzami grupy robotniczej i radomskiej.

Przy tej koncepcji rozważana była sprawa przyspieszenia mistrzostw, aby na 1 lipca można było wyłonić mistrza Warszawy. Projektowane było rozbicie grupy ogólnej na dwie grupy i mistrzowie obu grup wraz z mistrzami podokręgu robotniczego i radomskiego rozegraliby ostatecznie walkę o prymat piłkarstwa stołecznego.

Dopiero w ostatniej chwili P. Z. P. N. powiadomił nas, że udział Polonji w mistrzostwach przedstawia się w ten sposób, że po zdobyciu pierwszego miejsca w grupie ogólnej czekać będzie ona aż faktyczny mistrz ogólnej grupy rozegra finałowe spotkania z mistrzami obu podokręgów i dopiero zwycięzca tej trójki walczyć będzie z Polonią w dwu meczach o faktyczne berło mistrza Warszawy

Aczkolwiek uważam, że Polonia mojem zdaniem, jest najbardziej predystynowana do reprezentowania Warszawy w grach o wejście do Ligi, to jednak ostatnie wyjaśnienie P. Z. P. N., związane z uchwałą walnego zgromadzenia jest zbyt wielką koncesją dla ex-ligowców.

Polonia na dobre będzie miała w tej turze do rozegrania 11 meczów plus 2 finałowe, to 13 razem wówczas gdy A-klasowy klub będzie ich miał normalnie 11 plus 6 meczów finałowych z mistrzami podokręgów i dwa ostateczne, to jest 19 meczów. To znaczy, gdy Polonia przystąpi do ostatniego aktu mistrzostw wypoczęta, równocześnie klub A-klasowy będzie wycieńczony nadmierną ilością meczów.

Niestety, uchwały walnego zgromadzenia P. Z. P. N. nie możemy zmienić, więc musimy się pogodzić z losem.

Ale obecnie wobec tej sprawy kluby A-klasy nie mają wcale zamiaru pójścia na przemęczenie swych piłkarzy, którzy musieliby grać po kilka meczów w tygodniu. Sprawa ta była omawiana na ostatniem zebraniu zarządu W. O. Z. P. N., który postanowił wszystkie projekty odrzucić, utrzymać dawny stan rzeczy, t. j. że mistrzostwa w grupie ogólnej odbywają się w jednej grupie.

Jedyną inowacją rozgrywek, będzie ta, że prowadzić będziemy dwie tabele: jedną dla klubów grupy ogólnej w obu turach, a drugą tylko dla tury wiosennej, w której weźmie udział Polonia.

Chociałbym jeszcze zaznaczyć, że grupa ogólna W. O. Z. P. N. liczyć obecnie będzie wraz z Polonią tylko 12 klubów, gdyż Świt nadesłał nam pismo, że rozwiązuje sekcję piłkarską.

— Ale w tych warunkach Warszawa przecież nie wyłoni mistrza na termin oznaczony przez P. Z. P. N. — wtrącamy.

— Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, ale to nie jest przecież naszą winą. Nie chcieliśmy anulować tury jesiennej mistrzostw kl. A, bo z punktu widzenia wychowawczego nie jest to wskazane i może być w przyszłości precedensem. Ale na to niema już rady.

— Jak została załatwiona ostatecznie sprawa przyłączenia Radomia do Warszawy?

— Radom został przyłączony do Warszawy jako Podokręg autonomiczny na tych samych prawach co Podokręg Robotniczy. Uważam przyłączenie Radomia do Warszawy za krok bardzo dobry, który napewno przyniesie duże korzyści piłkarstwu stołecznemu.

Sprawa finansowa została w ten sposób załatwiona, że mistrzowie grup (ogólnej i robotniczej) partycypować będą w 50 procentach w wydatkach i rozchodach w spotkaniach w Radomiu i Warszawie i w ten sposób wszystkie koszta będą mogły być pokryte. Finaliści obu grup drużyn warszawskich zawsze będą atrakcją w Radomiu i publiczność radomska zawsze chętnie pójdzie na takie zawody

m. al.

A jednak w porządku...

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" zamieściliśmy interesujący wywiad z p. Czesławem Krugiem, zastępcą przewodniczącego WG i D PZPN.

Wobec pewnego chaosu pojęć, jaki wytworzył się w terenie, w związku z reformą systemu rozgrywek i kwestji spadku względnie awansu do Ligi, zwróciliśmy się z prośbą o wypowiedzenie opinji do osobistości, która zarówno z racji swego stanowiska jak i wieloletniej owocnej pracy, jest do tego powołana.

Ponieważ niezbyt ścisłe sformułowanie pewnych kwestyj wywołać mogło bez winy pytanego i dziennikarza pewne nieporozumienia poczuwamy się do obowiązku ostatecznie je wyjaśnić.

P. Krug, powołując się na odnośną uchwałę walnego zgromadz. PZPN z r. 1935, w myśl której eksligowa drużyna zdobywszy wiosenne mistrzostwo (druga tura) okręgowe rozegrać musi mecze kwalifikacyjne z zespołem, który osiągnie największą ilość punktów w obu kolejkach (jesiennej i wiosennej), stwierdził, że zasada ta jest fałszywa. Była to jednak opinja tylko w odniesieniu do stanu obecnego.

Uchwała mówi wprawdzie wyraźnie o rozgrywkach kwalifikacyjnych, jednak wobec stuprocentowego prawdopodobieństwa anulowania, a raczej konieczności anulowania w okręgu krakowskim i warszawskim zeszłorocznych rozgrywek jesiennych, nie znajdzie ona w roku bieżącym praktycznego zastosowania.

Mistrzostwa będą bowiem w tym wypadku jednorundowe i drużyna, która zajmie pierwsze miejsce na wiosnę, będzie automatycznie uprawniona do dalszych gier.

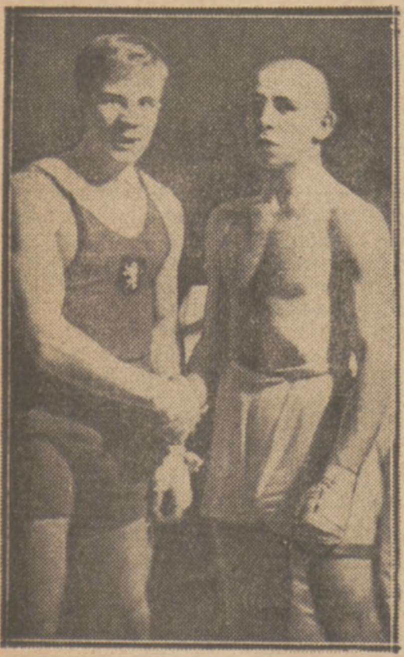
Jak sprawa wyglądać będzie w przyszłym roku, tego w tej chwili nie ma potrzeby przesądzać obowiązująca oficjalnie norma może bowiem utrzymać się nadal, jak i ulec rewizji na najbliższem walnem zgromadzeniu PZPN.

„Dziękujemy za przyjęcie i prosimy o rewanż"

Rozmowa z szefem ekspedycji pięściarskiej Belgji

Bruksela, w marcu

Reprezentacja pięściarska, która bawiła w Polsce, powróciła już w swe domowe pielesze. Powrót był dość przykry, gdyż prasa belgijska w niesłychany sposób atakuje swój związek, iż dopuścił do podobnej kompromitacji boksu belgijskiego, który posiada najlepszą markę na zachodzie Europy. Belgowie, którzy od nikogo nie ponieśli od szeregu lat klęski i potrafili wysyłać na tournee zagranicę jednocześnie po trzy reprezentacje, tak jak to miało ostatnio miejsce, gdy jedna z drużyn zremisowała z Irlandją w Belfaście, druga rozgromiła w Dijon południową Francję, podczas gdy w tym samym czasie trzecia drużyna pobiła amatorów holenderskich w Rotterdamie. Można sobie z łatwością wyobrazić, jakie wrażenie, w związku z tem, wywołały w Belgji wysokie porażki reprezentacji, która bawiła ostatnio w Poznaniu, Warszawie i Łodzi.



WDOWIŃSKI sprawił miłą niespodziankę na meczu Łódź — Bruksela, zwyciężając (w zastępstwie Woźniakiewicza) van Casteela (na lewo).

Uprzejmy p. Servais udzielił nam po powrocie krótkiego wywiadu, w którym w następujący sposób kreśli swe wrażenia z podróży do Polski.

„Porażki nasze były spowodowane przedewszystkiem stanowiskiem naszego związku, który zmusił mnie do wzięcia ze sobą bokserów, którzy nie mieli w Polsce wogóle nic do roboty. Ze względu na to, iż w Warszawie i Łodzi miała walczyć drużyna brukselska, więc też pozwolono mi wziąć tylko czterech pięściarzy z poza Brukseli, a mianowicie Degrysa, go, Vindee, Van Alphena i De Castelle, przyczem tylko Degryse i Van Alphen posiadali tu międzynarodową klasę. Pozostałych ośmiu miała dostarczyć Bruksela. Lecz tam w ostatniej chwili dwóch pięściarzy nie mogło wyjechać ze względu na brak urlopów i zamiast wyszukać na ich miejsce zastępców w innych miastach, wzięto tej klasy pięściarzy co Schellens, który w Warszawie stoczył dopiero dziewiątą skolei walkę w swem życiu.

„Wszystkie te dziury jeszcze potrafilibyśmy załatać, gdyby nie to, iż przeciwnik nasz posiadał bardzo wysoką klasę. Wracam z Polski z jak najlepszemi wspomnieniami. Widziałem bokserów - amatorów o klasie zawodowej, widziałem olbrzymie zainteresowanie publiczności boksem i nie mogłem tylko zrozumieć dlaczego zachód tak mało słyszy o boksie polskim. Do pewnego stopnia cieszę się, że za cenę odniesionych nad nami zwycięstw boks polski stał się na zachodzie rewelacją.

„Najładniejsze walki i najlepszych polskich bokserów widziałem, rzecz oczywista, w Poznaniu. Nie będę tu wymieniał, poraz nie wiem który, nazwisk pięściarzy polskich, którzy zrobili na mnie wrażenie. „Asem" był Chmielewski, któremu wróżę złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich. W Warszawie najlepszym był Rotholc, któremu też przepowiadam dużą przyszłość. Mówiono, iż może on walczyć w wadze muszej. Według mnie nie powinien on tu się wogóle namyślać i na Igrzyskach wystąpić tylko, jako „mucha". W Łodzi poziom walk był znacznie niższy, na to jednak się złożyło w dużym stopniu z jednej strony zmęczenie, z drugiej zaś niezwykle serdeczna gościnność gospodarzy. Zawodnicy nasi będą musieli teraz strenować nadwagi, gdyż wszyscy, mnie nie wyłączając, w Polsce utyli.

— Po tych porażkach chciałbym jak najprędzej doprowadzić do nowych spotkań polsko - belgijskich. Tym razem jednak zestawilibyśmy drużynę ze Scehy (ciężka) i Cornelisem (piórkowa) naszemi największemi nadziejami na Olimpjadę na czele. Za wszelką cenę chciałbym nietyle pomścić klęski, ile pokazać, iż posiadamy bokserów naprawdę wysokiej klasy, którą w Polsce reprezentował jedynie Legrand i Van Alphen.

— Przy tej okazji chciałbym przesłać za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" serdeczne podziękowania za przyjęcia, jakie nam Polski. Warszawski, a następnie Łódzki Związek Bokserski zgotowały w Polsce. Dzięki nim czuliśmy się w czasie całego wyjazdu naprawdę jak w domu i widzieliśmy, iż kraj nasz ma tam samych tylko przyjaciół. Ekspedycja nasza wywozi z tej podróży miłe wspomnienia, których nigdy nie zapomni i kontakt, jaki tam z pięściarstwem polskiem nawiązaliśmy napewno się rozwinie.

T. Garda

Rumunja — Polska, międzypaństwowy mecz piłki ręcznej, ma się odbyć w maju lub czerwcu b. r. Z inicjatywą powyższego spotkania wystąpił Rumuński Związek Gier Sportowych. Mecz ten odbyłby się w Bukareszcie, ale Rumuni chętnieby się zgodzili przyjechać również do Warszawy. Zarząd PZGS nie wypowiedział się narazie w tej sprawie ze względu na jeszcze zbyt odległy termin spotkania.



NIESPODZIEWANY REMIS
Rundstein (Makabi), trzecia skolei „mucha" polska — nie zdołał pokonać Wieczorka (CWS), który ostatnio nie był klasyfikowany wśród 10-ciu najlepszych.



UNIVERSITATES SPORTS, RIGA
Zespół koszykarzy łotewskich, który gościć będzie niebawem w Warszawie.

Łotysze gośćmi Warszawy

Świeżo w pamięci mamy występy znakomitych drużyn państwowych koszykówki Łotwy i Estonji. Obecnie będziemy znowu mieli możność podziwiać gości łotewskich, którzy przybywają do Warszawy w barwach klubu akademickiego Uniwersitates Sports Riga, niemal identycznego z teamem państwowym. Wystarczy wymienić takich zawodników, jak najlepszy gracz Łotyszów, Jurcins, Raudzins, Tiltins i Andersons.

Drużyna ta zdobyła w Budapeszcie tytuł akademickiego mistrza świata, przed Polakami. Prawdziwą już atrakcją jest przyjazd doskonałych zawodniczek U. S. Riga, które od dłuższego czasu są niepokonane na terenie swego kraju, zarówno w siatkówce jak i koszykówce. Na mistrzostwach akademickich zdobyły drugie miejsce za Polską. Przeciwnikami gości będą drużyny dwóch najlepszych klubów stolicy: AZS i Poloni

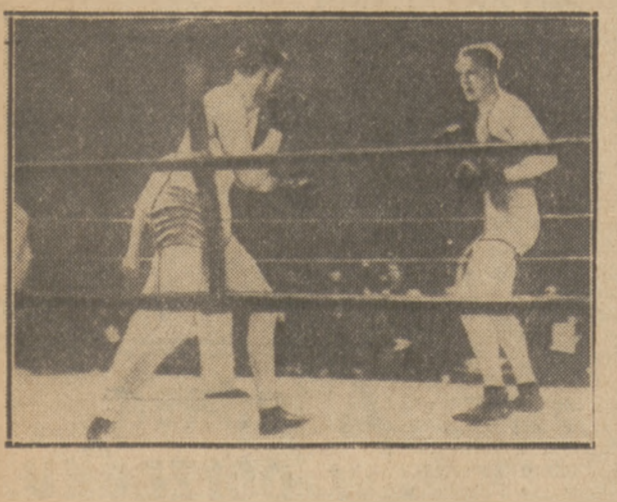
Tak więc z obu stron zetkną się drużyny, reprezentujące b. wysoki poziom. Panie AZS i Polonii powinny wyjść zwycięsko ze spotkań ze swemi przeciwniczkami, a szczególnie nowokreowany mistrz Polski AZS w siatkówce oraz obie drużyny w koszykówce, gdyż przy wyrównanym naogół poziomie będą miały handicap własnego terenu i publiczności. Zaznaczyć należy, że AZS. kobiecy w Rydze wygrał oba mecze siatkówki, natomiast w koszykówce tylko jeden, a drugi przegrał po b. zaciętej walce nieznaczną różnicą punktów.

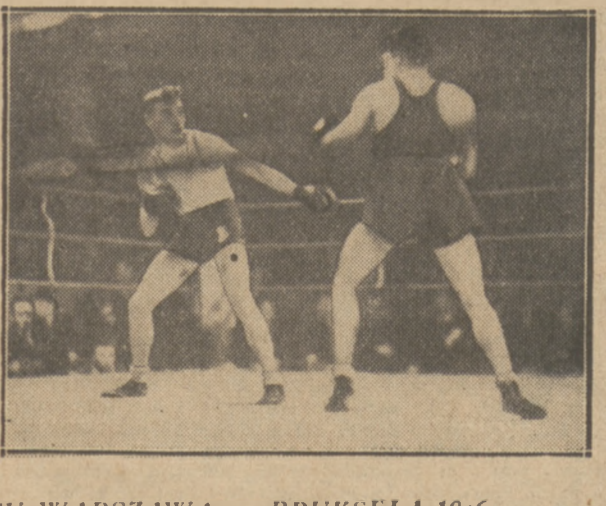
Szanse panów Polonii i AZS na zwycięstwo są wprawdzie również znaczne, ale już w stosunku do naszych pań mniejsze. Łotysze są szczególnie silni w siatkówce, operując niebywałej siły ścięciami - bombami. AZS w Rydze przegrał z nimi dwukrotnie, przyczem za drugim razem już po trzysetowej walce. Akademicy będą zatem chcieli wziąć rewanż, co w rezultacie powinno przynieść emocjonującą walkę.

Drugi przeciwnik Łotyszów — Polonia przeżywa renenans swej dawnej formy, czego najlepszym dowodem jest pokonanie przez nią wieloletniego mistrza stolicy, AZS., i tem samem zdobycie tego tytułu. Polonia pokonała AZS. po trzysetowej walce 2:1 (16:14, 12:15, 16:14), co najlepiej świadczy o przygotowaniu obu drużyn.

W koszykówce panowie AZS i Polonii stają również przed trudnem zadaniem. W tej dziedzinie Łotysze są mistrzami akademickimi świata i napewno nie pozwolą na odebranie sobie pierwszeństwa. AZS. w Rydze przegrał dość wysoko, ale na to złożyła się między innemi b. mała sala. Obecnie przystępuje do spotkania, wzmocniony byłymi zawodnikami YMCA warszawskiej.

U. S. Riga grać będzie w Warszawie na hali YMCA w środę i czwartek, 18 i 19 b. m. o godz. 19





DWIE SENSACYJNE WALKI Z MECZU WARSZAWA — BRUKSELA 10:6.
Na lewo Rotholc i Legrand, na prawo Robbe i Węgrowski.

W Garmisch i w Berlin'e

Od finlandzkiego Korespondenta "Przeglądu Sportowego"

Helsinki, w marcu.

Sezon zimowy stopniowo zmierza ku końcowi. Wszystkie większe batalje na śniegu i lodzie mamy już za sobą. Zawody w Holmenkollen wygrali, moznaby powiedzieć „naturalnie", Norwegowie. Główny dystans w najważniejszych zawodach szwedzkich w Boden — 50 klm. wygrał Finn Lappalainen, pokazując jeszcze raz jakie siły w nim drzemią. W 50-ce w Finlandji po raz pierwszy w dziejach narciarstwa triumfował Norweg Ryan.

Jeśli chodzi o Olimpjadę nie dała ona wyników oczekiwanych przez Finlandję. Mieliśmy wielkie nadzieje — dostaliśmy porządnie w skórę. Wytłomaczenie jest tylko jedno — byliśmy przetrenowani.

Mówi o tem cała prasa i opinja sportowa i wskazuje, że robiliśmy już dawniej ten sam błąd i że ten sam błąd zrobili łyżwiarze norwescy z wyjątkiem Bailangruda.

Chodzi tu o to, że my Finowie jesteśmy wiekimi indywidualistami. Nie pasuje do nas trening obozowy i prawie zawsze gdy się go stosuje rezultaty są opłakane. Historja naszego sportu jest przedewszystkiem historją naszych wielkich indywidualności, historją Kolehmainena, Nurmiego, Stenroosa, Myrrae, Jaervinena, Pentillae, Yrjoelae, Tuulosa w lekkiej atletyce, Savolainena i Uosikkinena w gimnastyce, Frimansa i Kokkinena w zapasach, Baerlunda w boksie, jest historją wielkich sportowców, z którymi równać się mogą tylko gwiazdy amerykańskie, żadnego innego państwa.

To samo tyczy się Thunberga Saarinena i Lappalainena: wszyscy oni są wymownem świadectwem, że Finn tylko wtedy osiąga sukces i sławę światową, gdy sam wypróbuje swój trening i może go prowadzić w ciszy i w skupieniu. Gdy wyrwie się go z tych warunków— często marnuje się.

Tego nie rozumiał pewnie nasz związek narciarski albo też zlekceważył to i w rezultacie nie powiodło się nam w Garmisch jeśli chodzi o narciarstwo. Związek łyżwiarski kierował się innemi przesłankami i tylko Ballangrud pobił naszych.

Takie doświadczenia są cenne, ale kosztowne. Cztery lata trzeba będzie przecież czekać na rewanż.

Przygotowania do Olimpjady berlińskiej zaczynają się powoli ożywiać. Ale tu zasada „festina lente" — spiesz się powoli obowiązuje w całej pełni. Do programu przygotowań należą też spotkania olimpijczyków pod koniec jesiennego i na początku wiosennego sezonu.

Takie spotkanie odbyło się teraz na początku marca. Zebrało się 50 zawodników, prezes Kekonen powiedział do nich: „Przedewszystkiem duch braterstwa w drużynie, energja i świadomość celu do którego się dąży, a wszystko będzie dobrze...

Trener Valste podkreślił zasadę „festina lente". Olimpjada jest dopiero w sierpniu, jest jeszcze czas przygotować najlepszy trening dla każdego, nie ma się powodu spieszyć."

Potem trenerzy Valste, Nurmi i Vilen przedyskutowali z olimpijczykami wszelkie kwestje treningu przygotowawczego i zasadniczego.

A że nadto w Helsinkach jest teraz wielka hala wystawowa, dostępna dla zawodników, więc jesteśmy dobrej myśli.

Goesta Jansson.

Stammers 3-ci raz pokonana

CANNES, 14.3. — Tel. wł. — Jędrzejowska miała łatwą drogę do półfinału, bijąc kolejno dwie siostry Roy 6:0, 6:1; 6:0, 6:1. W półfinale już po raz trzeci stanęła jej na drodze trzecia rakieta świata, Kay Stammers. I tym razem Jędrzejowska wygrała w stosunku 6:4, 6:4, stwierdzając ostatecznie, że w tej chwili jest lepsza od Angielki, która, jak to podkreśla Wallis Myers, jest w bardzo dobrej formie.

Mecz stał na wysokim poziomie i obie panie grały lepiej niż w Monte-Carlo i Mentonie. Polka była bardzo regularna, atakując długiemi piłkami z beckhendu padającemi w same rogi, poczem kończyła piłki krótkimi crossami z forhandu. Od czasu do czasu Jędrzejowska stosowała nieoczekiwanie i z powodzeniem dropshoty.

W pierwszym secie Angielka prowadziła 3:0, Polka jednak skoncentrowała się i zdobyła kolejno 5 gemów. Ma ona teraz 6 setboli, ale oddaje jeszcze jednego gema. W drugim secie gra do stanu 3:3 jest wyrównana, ale następnie Jędrzejowska coraz bardziej panuje nad piłką i niewypuszcza z rąk inicjatywy.

W ćwierćfinale miksta Jędrzejowska, Tarłowski przegrali z Roy, Mitic 4:6, 4:6. Gra ta odbyła się po półtoragodzinnym meczu ze Stammers i Jędrzejowska była bardzo zmęczona

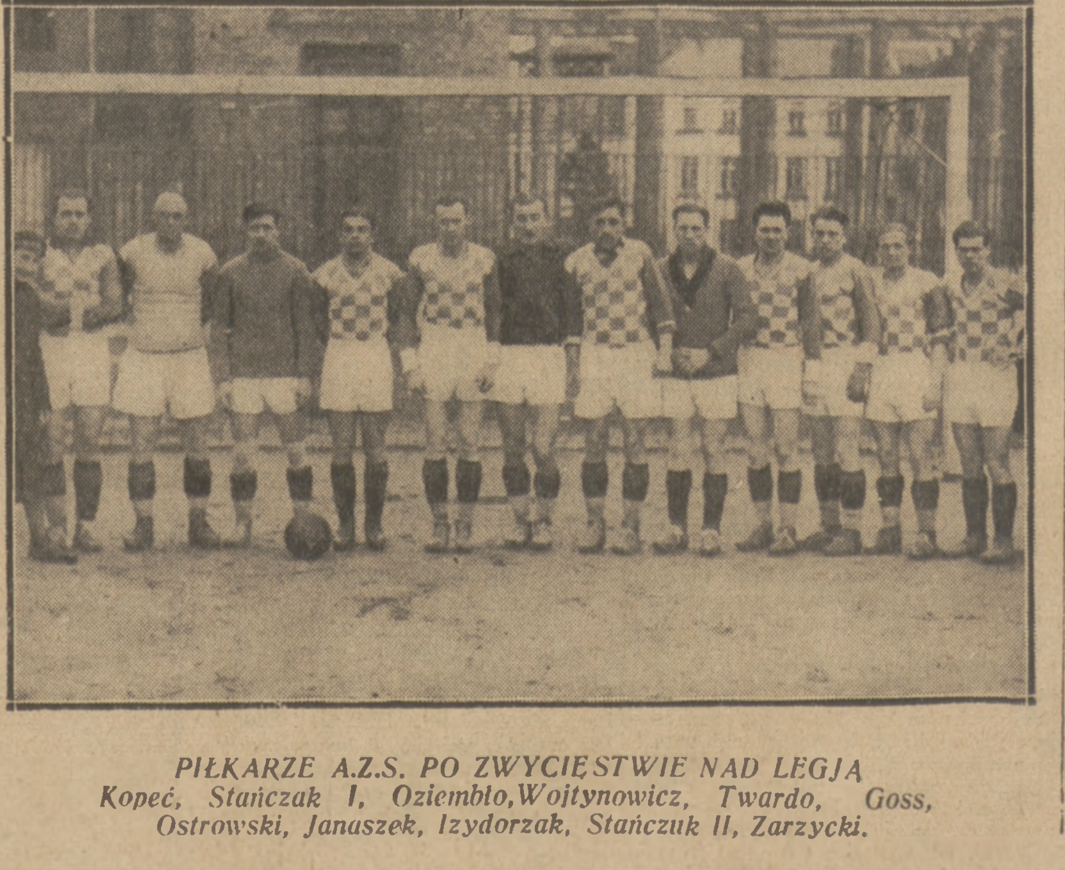
Wreszcie w półfinale handicapu miksta Jędrzejowska wraz z królem Gustawem szwedzkim wygrała z parą Roy — książę Orlean 6:3, 6:4.

CANNES, 15.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym padał od rana deszcz, tak, że nie odbyła się ani jedna gra. Jędrzejowska gra więc dopiero jutro finał singla pań z Mathieu i finał handicapu mixta wraz z Mister G.

Tarłowski skręcił sobie nogę grając mixta i prawdopodobnie wyjedzie wraz z Jędrzejowską we wtorek do Polski.



LIGOWA LEGJA POTKNĘŁA SIĘ PRZY DEBJUCIE
Zlatoper, Szczotkowski, Pigłowski, Kubera, Cebulak, Przeździecki, Gburzyński, Łysakowski, Przeździecki I, Czarnik, Drabiński.



PIŁKARZE A.Z.S. PO ZWYCIĘSTWIE NAD LEGJĄ
Kopeć, Stańczak I, Oziembło, Wojtynowicz, Twardo, Goss, Ostrowski, Janaszek, Izydorzak, Stańczuk II, Zarzycki.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI